



1965



# **PORADNIK JEZYKOWY**



1931

**1**

**(206)**

**PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE**

WARSZAWA

1965

## KOMITET REDAKCYJNY

prof. dr Witold Doroszewski (redaktor naczelny), doc. dr Halina Kurkowska, dr Wanda Pomianowska, doc. dr Andrzej Sieczkowski, prof. dr Stanisław Skorupka, prof. dr Zdzisław Stieber, prof. dr Witold Taszycki. Sekretarz techniczny — Stefan Rodkiewicz.

## TREŚĆ NUMERU

	Str.
Fotografia Mikołaja Kruszewskiego i notatka . . . . .	1
JAN TOKARSKI: Fleksja polska, jej opis w świetle możliwości mechanizacji w urządzeniu przekładowym. Rozpoznawanie form fleksyjnych (dalszy ciąg) . . . . .	2
WANDA POMIANOWSKA: Z prac nad kwestionariuszem do Atlasu Ogólnosłowiańskiego. Słowotwórstwo rzeczownika . . . . .	22
BARBARA RYKIEL: O języku Wilczków — mieszczan lwowskich XVII wieku . . . . .	33
W. D.: Objasnienia wyrazów i zwrotów . . . . .	41

Zatwierdzone pismem Ministerstwa Oświaty nr VI Oc-2755/49 z dnia 30 stycznia 1950 r. do użytku szkolnego jako pożądane w bibliotekach nauczycielskich.

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.  
Redakcja: Warszawa, ul. Nowy Świat 72, Pałac Staszica, tel. 6-52-31, wewn. 132. Sekretariat czynny codziennie od 13 do 15 godziny.

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE — WARSZAWA, MIODOWA 10

Nakład 2000 + 25. Ark. wyd. 3,75, druk. 3,25. Papier ilustracyjny kl. V 70 g 70 × 100. Oddano do składu 5. III. 1963. Podpisano do druku w maju 1963 roku. Druk ukończono w maju 1963 roku. Zam. 1067. L-56. Cena 6 złotych.

LUBELSKA DRUKARNIA PRASOWA — LUBLIN, UL. UNICKA 4

# PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJI SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO  
(założony w r. 1901 przez Romana Zawilińskiego)

---

---



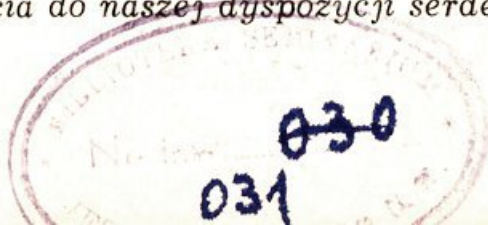
MIKOŁAJ KRUSZEWSKI

(1850—1887)

*Córka Jana Baudouina de Courtenay, Pani Ewelina Małachowska, łaskawie użyczyła Redakcji „Poradnika Językowego” znaną wśród swoich papierów fotografię ucznia i współpracownika wielkiego językoznawcy z okresu jego pracy w Kazaniu, Mikołaja Kruszewskiego. Jest to, o ile nam wiadomo, pierwsze ukazujące się w druku zdjęcie przedwcześnie zmarłego wybitnego uczonego.*

*Za oddanie tego zdjęcia do naszej dyspozycji serdecznie Pani E. Małachowskiej dziękujemy.*

REDAKCJA



JAN TOKARSKI

*FLEKSJA POLSKA, JEJ OPIS W ŚWIETLE MOŻLIWOŚCI  
MECHANIZACJI W URZĄDZENIU PRZEKŁADOWYM*

(dalszy ciąg)

Na wykonanie prac w zakresie filologii za pomocą maszyn elektronowych jeszcze nas nie stać, ale na teoretyczną analizę możliwych sposobów funkcjonowania tych maszyn już jest czas. Taką interesującą analizę elementów językowych rozpatrywanych nie pod kątem ich historycznego stawania się, ale czysto mechanicznie, ze względu na to, jak będzie mogła ewentualnie posługiwać się nimi maszyna, zawiera poświęcony tym zagadnieniom kolejny artykuł doc. dr J. Tokarskiego.

*Redakcja*

*ROZPOZNAWANIE FORM FLEKSYJNYCH*

Dotychczas punktem wyjścia opisu form fleksyjnych języka polskiego były potrzeby syntezy językowej w automatycznych urządzeniach tłumaczących. Omawiane były przede wszystkim sposoby tworzenia form fleksyjnych w części wyjściowej tych urządzeń przy założeniu, że ich część wejściowa dysponuje impulsami określającymi, o jakie formy chodzi. Innymi słowy, sytuacją wejściową w syntezie jest podanie wyrazu czy tematu i określenia, że ma być utworzony od tego tematu np. dopełniacz liczby mnogiej czy też 2. osoba liczby pojedynczej czasu teraźniejszego. I gdyby poprzestać na zautomatyzowanym tłumaczeniu z języka obcego na polski, część polską urządzenia można by ograniczyć do spraw syntezy.

Ale w kontaktach międzyjęzykowych trudno ograniczyć się do sytuacji biernej; mamy niejedno do przekazania tym, którzy języka polskiego nie znają. Wówczas przedmiotem syntezy zautomatyzowanej jest tekst obcy, natomiast tekst polski musi być poddany zautomatyzowanej analizie. Innymi słowy, jeśli chodzi o fleksję, w takiej analizie mamy na wejściu już gotowe formy fleksyjne, które trzeba rozpoznać, by stworzyć podstawę dla impulsów umożliwiających powstanie na wyjściu takich określeń, że analizowana forma jest np. dopełniaczem liczby mnogiej czy też 2. osobą liczby pojedynczej czasu teraźniejszego takiego a takiego wyrazu.

Rzecz nie polega na prostym odwróceniu wejść i wyjść automatów syntezy. Podczas gdy synteza musiała dysponować swoistymi kryteriami poprawności gramatycznej, umiejętnością wyboru między różnymi końcówkami np. miejscownika liczby pojedynczej, to w analizie tych trudności nie znamy, bo forma w zasadzie poprawna dana jest już w tekście. Ale analiza stwarza problemy, których nie miała synteza. Dla syntezy, gdyby chodziło o utworzenie celownika liczby pojedynczej od wyrazu *pieśń*, wystarczy informacja, że jest to rzeczownik rodzaju żeńskiego i że jest zakończony na spółgłoskę miękką, i że w tym zestawie uwarunkowań odpowiednią końcówką jest końcówka *-i*. Tymczasem forma *pieśni*, w analizie, może być formą dopełniacza, celownika, wołacza i miejscownika w liczbie pojedynczej, a także mianownika, dopełniacza, biernika i wołacza w liczbie mnogiej. Rozpoznanie, że w danym wypadku chodzi o miejscownik, jest możliwe przez odszukanie na lewo od formy *pieśni* przyimka rządzącego miejscownikiem. Innymi słowy, centralnym problemem fleksji analitycznej (poprzednio omawianą można by nazwać syntetyczną) jest opracowanie kryteriów utożsamiających daną formę, umożliwiających trafny wybór właściwej funkcji spomiędzy wielu objętych wspólnym znamieniem danej formy.

Ale czy tu nie stawiamy maszynie problemów przerastających jej możliwości? Przecież rozpoznawanie form gramatycznych wymaga sporej wiedzy językowej u żywego człowieka, z czego sobie zdaje sprawę każdy, kto się zajmował nauczaniem gramatyki w szkole. Znana literatka przekomarza się z otoczeniem tym, że nie odróżnia przyimka od przysłówka, co wcale nie przeszkadza jej w twórczości pisarskiej. Co więcej, w nauczaniu szkolnym niejednokrotnie odwołujemy się do rozumienia treści i do substytucji form na jej podstawie. Czymże bowiem jest schemat pytań o przypadki: kto, co? kogo, czego?; komu, czemu? itd., jeśli nie substytucją form zaimka pytajnego w miejsce rzeczownika, o który chodzi, opartą na rozumieniu sensu zdania? Cudzoziemiec uczący się polskiego, a nie rozumiejący słów, przy formie *brata* może wyczerpać całą deklinację rzeczownika *brat* i może mu nawet na myśl nie przyjść, że istnieje czasownik *bratać* (się), który ma jako 3. osobę czasu teraźniejszego formę *brata*. Pamiętam jednego ze studentów zagranicznych przeszukującego słowniki, by znaleźć czasownik *miękić*, oczywiście bezskutecznie, bo formę *miękisz* zinterpretował jako 2. osobę czasownika (końcówka *-isz*).

Ażeby więc znaleźć jakiś wspólny język z maszyną, trzeba z dalszych rozważań wyłączyć wszystko, co się opiera na rozumieniu tekstu, oprzeć się głównie na znamionach formalnych wykrywalnych w tekście bądź też zmagazynowanych w pamięci maszyny, czyli pokusić się o najczystszy polski strukturalizm empiryczny, w przeciwstawieniu do strukturalizmu teoretycznego, przebywającego w regionach zbyt stratosferycznych, by tu mógł być przydatny.

Ale temu strukturalizmowi empirycznemu trzeba też zakreślić jakieś rozsądne granice i nie żądać od maszyny więcej, niż od wykwalifikowanego językoznawcy. Bo i dla tego ostatniego nie jest łatwe określenie przypadku formy *jej* w zdaniu *podarła jej płaszcz*, co można metodą substytucji przekształcić na *podarła jego płaszcz* (dopełniacz) lub *podarła mu płaszcz* (celownik). Opozycja form *jego* i *mu* umożliwia osiągnięcie zróżnicowanych użyć stylistycznych, niemożliwych przy formie *jej*.

Homonimia form, znaczna w deklinacji, jest mniejsza w koniugacji. W Słowniku Doroszewskiego można było nie cechować przy haśle form koniugacyjnych w inny sposób, niż podanie ich zakończeń. Ale czytelnik jest tu w sytuacji łatwiejszej niż maszyna, bo wie z góry (forma hasłowa), że tu chodzi o czasownik, i nie miesza form koniugacyjnych z deklinacyjnymi. Tymczasem maszyna nawet tego nie wie, a bez odtworzenia formy hasłowej nie jest w stanie posłużyć się słownikiem, jest po prostu w sytuacji cudzoziemca szukającego czasownika *miękić*, który nie istnieje. Tu sита rozdzielcze muszą być znacznie subtelniejsze. Inna rzecz, że ich skonstruowanie dla maszyny nie pozostałoby bez wpływu na nauczanie języka polskiego cudzoziemców, a nawet mogłoby zmodyfikować nauczanie gramatyki w szkole.

#### ROZPOZNAWANIE FORM DEKLINACJI PRZYMIOTNIKOWEJ

Ponieważ w urządzeniu przekładowym mamy do czynienia z analizą tekstu „jak leci”, nie uporządkowaną we wzory paradygmatowe, interpretację form też możemy ująć w sposób niejako wyrywkowy, według przypuszczalnego indeksu końcówek w pamięci trwałej tego urządzenia (w odróżnieniu od pamięci roboczej, utrwalającej elementy analizowanego tekstu i kasującej je po dokonaniu odpowiednich operacji), uszeregowanego — powiedzmy — w porządku alfabetycznym.

a) Formy z końcówką *-a*. Końcówka *-a* jest bezkolizyjna w obrębie deklinacji przymiotnikowej, jest ona bowiem cechą jedynie mianownika żeńskiego liczby pojedynczej. Gdyby ta końcówka była zakończeniem formy hasłowej przymiotników, co ze względów, o których później będzie mowa, mogłoby być pożądane, wystarczyłoby formę tę na *-a* odszukać w słowniku urządzenia. Ale istnieją inne formy na *-a*. Bogata jest seria końcówek *-a* w deklinacji rzeczownikowej, bo obejmuje ona w liczbie pojedynczej mianownik rzeczowników żeńskich, dopełniacz (biernik) rzeczowników męskich oraz sam dopełniacz nijakich, następnie mianownik, biernik i wołacz liczby mnogiej rzeczowników nijakich. Prócz tego końcówka *-a* występuje w koniugacji jako przyrostek tematowy szeregu form czasu teraźniejszego w 3. osobie liczby pojedynczej (która może być formą hasłową czasowników, o czym będzie mowa później). Otóż dla analizatorów fleksyjnych wszelkie *-a* końcowe jest jednoznaczne

i dla stwierdzenia, że owo *-a* w danym wypadku jest końcówką przymiotnikową, potrzebne są wskazówki dodatkowe.

Taką wskazówką mogłoby być odnalezienie w słowniku wskazówki przyhasłowej tłumaczącej, że dany wyraz jest przymiotnikiem. Tak więc przy analizie formy *czysta* wskaźnik przymiotnikowy przy temacie *czyst-* wystarczy dla sprecyzowania, że owo *-a* jest istotnie końcówką przymiotnikową. Tak samo, jeśli chodzi o formę *czysta* również zakończoną na *-a*, brak wskaźnika przymiotnikowego przy temacie *czyt-* wyklucza możliwość interpretacji przymiotnikowej.

Ale nie wszystkie tematy po obtrąceniu końcówek dają się kwalifikować jednoznacznie. Wyraz *gołębia* w wyrażeniu *gołębia prostota* jest istotnie żeńską formą przymiotnikową. Natomiast w wyrażeniu *pióro gołębia* jest on dopełniaczem rzeczownika *gołąb*. Prawdę mówiąc, już w samym wyrażeniu *prostota gołębia* owo *gołębia* może być interpretowane zarówno przymiotnikowo — (prostota jaka?) — jak i rzeczownikowo — (prostota czyja?). Tu przy temacie *gołąb-* musiałby figurować zarówno wskaźnik przymiotnikowy, jak i rzeczownikowy. Co więcej, takich zbieżności form żeńskich przymiotnikowych z dopełniaczem rzeczowników męskich na *-a* można przytoczyć cały szereg, jak *jastrzębia*, *jelenia*, *labędzia*, *pawia*, *sobola*, *szakala*, oraz uzupełnić niektórymi nijakimi, jak *święta*, *prawa*, *tycia* (od *tyci* i rzeczownika *tycie*), *złota*.

Do powyższych zbieżności tematowych dochodzą zbieżności między formą przymiotnikową na *-a*, a wspólnotematowymi rzeczownikami żeńskimi na *-a* (przy czym homonimia tu może być przygodna, nie zawsze uzasadniona etymologicznie), jak *czapla*, *kara*, *lewa*, *rada*, *ruda*, *szybka*, *warta*, *ważka*, *wrona*.

Zbieżności z 3. osobą czasu teraźniejszego na *-a* są sporadyczne: *równa* (od *równy* i *równać*) oraz *wraża* (od *wraży* i *wrażać*). Natomiast długa jest seria zbieżności form żeńskich imiesłowu przeszłego przymiotnikowego lub przymiotników na *-ła* z formą żeńską 3. osoby liczby pojedynczej czasu przeszłego: *biegła* (np. *biegła księgowa*, czy to ma znaczyć, że księgowa jest biegła, czy też, że księgowa realizowała czynność biegania), *była*, *czuła*, *dbała*, *dojrzała*, *dorośla*, *dostała*, *nabiegła*, *nabrzmiała*, *nadbiegła*, *nadmarzła*, *nadwiedła*, *namarzła*, *namiękła*, *napęczniała*, *narosła*, *nawykła*, *oblazła*, *obmarzła*, *obmokła*, *obrosła*, *obwisała*, *oczaździała*, *odmłodziła*, *odrosła*, *odwykła*, *ogłuchła*, *ogłupiała*, *okrzepla*, *okwitła*, *opadła*, *opasła*, *opierzchła*, *opleśniała*, *opuchła*, *osiwiała*, *oschła*, *osiadła*, *osłabła*, *ostygła*, *oslepla*, *pobielala*, *pobladała*, *poczerniała*, *poczerwieniła*, *podległa*, *podrosła*, *podstarzała*, *pogrubiła*, *poległa*, *pomarła*, *pomarzła*, *pordzewiała*, *posiwiała*, *posiniła*, *postarzała*, *potaniała*, *potłuściła*, *powiedła*, *pozieleniała*, *przebrzmiała*, *przekwitła*, *przemarzła*, *przemokła*, *przeschła*, *przestygła*, *przyległa*, *przymarzła*, *przywiedła*, *przywykła*, *rozrosła (się)*, *szcerniała*, *skisła*, *skrzępla*, *spadła*, *spierzchła*, *spleś-*

niała, splotiała, spodlała, spotniała, spuchła, starła, staniała, stęchła, śmiała (śmiały, śmieć, śmiać się), trwała, ubiegła, ugrzęzła, upadła, uschła, uwiędła, uwięzła, wściekła (się), wyblakła, wybuchła, wychudła, wymarła, wymarzała, wymokła, wyniosła, wypetziła, wypłowiała, wyrosła, wyrudziła, wyschła, wystygła, wytrwała, wytrzymała, wywiędła, wyzdrowiała, wzniosła, zagasła, zakłęsała, zakrzepła, zaległa, zamarła, zamarzała, zamokła, zardzewiała, zarosła, zaschła, zastygła, zaszła, zatechła, zawisła, zbiegła, zbielała, zblakła, zdechła, zeschła, zestarzała, zgasała, zgłupiała, zgorzkniała, zgrubiała, zmarła, zmartwychwstała, zmarzała, zmiękła, zmoła, zrudziła, zwiędła, zwiśla, zziębła, zzieleniała, zżółkła.

Gdy już jesteśmy przy imiesłowach lub przymiotnikach tworzonych na sposób imiesłowów, nie od rzeczy będzie wspomnieć o niektórych zbieżnościach z formami żeńskimi na *-a* imiesłowu biernego. I tu również wchodzi w grę dopełniacze na *-a* rzeczowników nijakich, jak *miana* (*mieć* i *miano*), *polana* (*polać*, *polano*), *wiana* (*wiać*, *wiano*), i rzadziej męskich, jak *ryczana* (*ryczeć* i *ryczan*). Są też i mianowniki rzeczowników żeńskich na *-a*, jak *mięta* (*miąć*), *piana* (*piąć*) i po raz drugi *polana* (*polać*).

Problem imiesłowowych form przymiotnikowych zarówno przeszłych, jak i biernych (imiesłowy współczesne na *-ące* nie wykazują na ogół wspomnianych zbieżności) jest dodatkowo skomplikowany ze względu na to, iż dla stwierdzenia ich charakteru imiesłowowego trzeba dokonywać szeregu przekształceń, by dojść do czasownikowej formy hasłowej porównywalnej z indeksem słownikowej pamięci trwałej. Ale o tym będzie mowa osobno w rozdziale poświęconym koniugacji. Tu one są traktowane na prawach przymiotników, chodzi wszak o ustalenie ich formy deklinacyjnej.

Niezależnie od komplikacji szczegółowych, problemem ogólnym pozostanie sprawa rozgraniczania form homonimicznych całkowicie zbieżnych zarówno pod względem końcówki, jak i tematu. W wypadkach rzadkich można je dla maszyny potraktować jak homonimy leksykalne. Lecz w wypadku większych serii ta metoda byłaby nieekonomiczna i wypadnie uciec się do analizy składniowej czy frazeologicznej większych całości, ale to już inny typ analizy. W obrębie działania analizatorów fleksyjnych wypadnie poprzestać na zarejestrowaniu w pamięci roboczej owych podwójnych możliwości interpretacyjnych i w miarę dalszego opracowywania tekstu, syntaktycznego czy leksykalnego, kasować dane nie pasujące. Zresztą w segmencie głównym urządzenia tłumaczącego serie tu podawane ulegną znacznej redukcji po prostu ze względu na rzadkość ich występowania. Ale w rozważaniach teoretycznych lepiej widzieć sprawę w całej jej ostrości i mieć na względzie także segmenty specjalne, stanowiące przystawki do segmentu głównego dla różnych celów praktycznych.

b) Formy z końcówką *-ą*. Końcówka ta cechuje w deklinacji przymiotnikowej zarówno żeńskie formy biernika, jak i narzędnika w liczbie



pojedynczej: *cichą wodę* i *cichą wodą*. Odróżnienie biernika *cichą* od takiegoż narzędnika jest możliwe przede wszystkim przez odwołanie się do formy deklinacyjnej rzeczownika, któremu dany przymiotnik towarzyszy; nie ma wątpliwości, że *cichą wodę* jest biernikiem, bo jest nim forma *wodę*, natomiast *cichą wodą* narzędnikiem, bo jest nim forma *wodą*. Podobnie biernikiem jest wyrażenie *długą noc*, a narzędnikiem — *długą nocą*. Ten typ rozpoznania jest wykonalny również dla maszyny, bo jest ona w stanie wykonać następujące polecenia: „Znajdź w sąsiedztwie analizowanej formy przymiotnika na *-ą* rzeczownik żeński (o potrzebnych tu cechach kategoryalnych informuje słownik maszyny) i sprawdź jego końcówkę: *-ę* albo zero czy też *-ą*. Jeżeli mamy *-ę* lub zero, przestaw odpowiedni impuls na biernik; jeżeli zaś mamy *-ą*, przestaw go na narzędnik”.

Ale to wszystko dotyczy zbieżności form w obrębie deklinacji przymiotnikowej. Końcówka ta jednak cechuje i narzędniki ogółu rzeczowników żeńskich, i formy 3. osoby liczby mnogiej czasu teraźniejszego w czasownikach, np. *książką* czy *lecą*. Dla wyłączenia niewłaściwej interpretacji przymiotnikowej tych form wystarczy brak potwierdzenia wskaźnika przymiotnikowego w indeksie tematów. Są jednak wypadki, gdy formy przymiotnikowe na *-ą* są zbieżne z nieprzymiotnikowymi, przy czym znów ich powiązanie treściowe czy etymologiczne jest dla maszyny obojętne. Należą tu: 1) zbieżności z narzędnikami rzeczowników żeńskich w formach: *chyżą*, *czapłą*, *gęsią*, *kara*, *lewą*, *rudą*, *wroną* (por. rzeczowniki: *chyża* (rzad.), *czapla*, *gęś*, *kara*, *lewa*, *ruda*, *wrona*); 2) zbieżności z 3. osobą liczby mnogiej czasowników: *babią*, *capią*, *gorszą*, *kurzą*, *sobaczą*, *wrażą* (por. czasowniki: *babić*, *capać*, *gorszyć*, *kurzyć*, *sobaczyć*, *wrażyć*). Na szczęście te zbieżności nie są liczne i dadzą się rozwiązać w razie potrzeby środkami homonimii leksykalnej.

c) Formy z końcówką *-e*. Tu sporo zbieżności mamy już w obrębie samej deklinacji przymiotnikowej. Ta końcówka cechuje bowiem: 1) mianownik liczby pojedynczej form rodzaju nijakiego, np. *babie lato* oraz 2) równy mu biernik (nie licząc wołacza, który w deklinacji przymiotnikowej z reguły jest równy mianownikowi), a także 3) mianownik liczby mnogiej przymiotników nie odnoszących się do męczyzn oraz 4) równy mu ich biernik. Ta poczwórność możliwości czyni tu sytuację bardziej skomplikowaną niż poprzednio. Wprawdzie zbieżność pod względem liczby form na *-e* odnosi się jedynie do rodzaju nijakiego, np. *babie lato* i *babie lata*, bo mianownik liczby pojedynczej form przymiotnikowych męskich ma końcówkę *-y* lub *-i*, żeńskich zaś *-a*, natomiast biernik męski jest albo równy mianownikowi z końcówką *-y* lub *-i*, albo dopełniaczowi z końcówką *-ego*, biernik zaś żeński ma omówioną już końcówkę *-ą*, ale maszyna nie ma zaczepień w samej formie dla określenia, że w danym wypadku chodzi akurat o pojedynczą formę nijaką. W rezultacie deter-

minowanie liczby form na *-e* dokonywa się przez odwołanie się do sąsiadującego z nimi rzeczownika. Jeżeli ten rzeczownik jest męski lub żeński (a ta cecha jestznaczona w słowniku), wówczas dana forma nie należy do liczby mnogiej. Natomiast w rzeczownikach nijakich trzeba uprzednio określić ich liczbę, by móc zaszeregować odpowiednio przymiotnik. Nie jest to trudne, gdyż zachodzi tu wyraźna opozycja końcówek *-o*, *-e* w liczbie pojedynczej z końcówką *-a* w liczbie mnogiej rzeczowników: *gorące lato* i *gorące lata*, *rozległe pole* i *rozległe pola*.

Natomiast odróżnienie biernika i mianownika w formach na *-e* nie jest możliwe nawet w odwołaniu się do rzeczownika, gdyż w liczbie pojedynczej chodzi tu o rodzaj nijaki, natomiast w liczbie mnogiej mamy do czynienia z opozycją względem kategorii rzeczowników męskoosobowych, co w obu wypadkach decyduje o tym, że biernik tych rzeczowników, jest równy mianownikowi. Co więc tu jest biernikiem, a co mianownikiem, można orzec dopiero po analizie powiązań składniowych, występujących w tłumaczonym zdaniu. Wypadki użycia form przymiotnikowych w funkcji orzeczników (dla maszyn to być może przymiotnik przyczasownikowy) z reguły można interpretować jako mianowniki. Tak więc znów stajemy wobec konieczności zatrzymania analizy fleksyjnej na rozdrożu: mianownik — biernik i zarejestrowania w pamięci roboczej tej rozbieżności dla analizy już nie fleksyjnej.

Do tych komplikacji dochodzi jeszcze seria zbieżności przymiotnikowych form na *-e* z nieprzymiotnikowymi. Ograniczając się do zbieżności wspólnotematowych (sposób bowiem postępowania z formami na *-e* różnotematowymi został już omówiony poprzednio), wspomnieć tu należy przede wszystkim o formach przymiotnikowych na *-e* identycznych z miejscownikami na *-e* (i równymi im wołaczami) rzeczowników męskich. Mamy więc: *baranie*, *biskupie*, *capie*, *chłopie*, *chochole*, *kapłonie*, *kocie*, *kogucie*, *koźle*, *lilipucie*, *lisie*, *lwie*, *olbrzymie*, *orle*, *ośle*, *psie*, *sokole*, *szczurze*. Rozgraniczenie, kiedy chodzi o miejscownik, kiedy o wołacz — to już sprawa rzeczowników. Interpretowaniu mylnemu wołaczy jako form przymiotnikowych zapobiec można jednak zawczasu; ze względu na to, że po wołaczach ze względów ortograficznych stawiamy przecinek, wystarczy wmontować maszynie zakaz uruchomienia analizatorów przymiotnikowych przy formach na *-e*, po którym stoi przecinek. Podobny zakaz mógłby dotyczyć form na *-e* po przyimku, gdzie z reguły są one miejscownikami, nawet gdy są one od przyimków oddzielone przymiotnikami zakończonymi na *-ym*, *-im*.

Podobną serię można przytoczyć, jeśli chodzi o celowniki i równe im miejscowniki na *-e* rzeczowników żeńskich twar-dotematowych, jak: *babie*, *kozie*, *krowie*, *kurze*, *matpie*, *rybie*, *wdowie*. Dołączyć tu też należy szereg mianowników liczby mnogiej na *-e* rzeczowników miękkotematowych męskich: *gołębie*, *jastrzębie*, *jelenie*, *łabędzie*, *pawie*, *sobole*, *szakale* wraz

z żeńskim *czaple*. Jako osobliwość można podać formę *tycie* od przymiotnika *tyci*, zbieżną z gerundium czasownika *tyć*.

Zbieżność wszystkich tych serii łatwo jest zlikwidować w wielu wypadkach przez odwołanie się do sąsiednich rzeczowników, jeśli formy analizowane istotnie są przymiotnikami. Formy te bowiem towarzyszą albo formom rzeczowników nijakich na *-o*, *-e* w liczbie pojedynczej, albo na *-a* w liczbie mnogiej: *orle pióro*, *sokole serce* czy też *orle pióra*, *sokole serca*. Dla form liczby mnogiej na *-e* w rzeczownikach niemęskoosobowych podobną funkcję odróżniającą uwagą pełnić końcówki *-e*, *-y* a po *k*, *g* *-i*.

Zakończenie *-e* występuje również w 3. osobie liczby pojedynczej czasowników, ale zbieżności wspólnotematowe tu nie zachodzą. Są czasowniki takie jak *babieć*, *baranieć*, *olbrzymieć*, ale odpowiednie formy 3. osoby mają tu sufiks *-eje*: *babieje*, *baranieje*, *olbrzymieje*. Czasownik taki jak *babić* ma znów 3. osobę *babi*.

d) Formy z końcówką *-ego* obejmują dopełniacze nieżeńskie przymiotników w liczbie pojedynczej oraz bierniki równe dopełniaczowi, towarzyszące biernikom rzeczowników męskich żywotnych. Rozgraniczenie biernika od dopełniacza jest zależne od zakwalifikowania formy przypadkowej rzeczownika, co w gruncie rzeczy sprowadza się do analizy powiązań składniowych, a to nie dotyczy form na *-ego* towarzyszących rzeczownikom męskimi nieżywotnym, gdzie omawiana zbieżność nie zachodzi. Nie występują tu też zbieżności z wspólnotematowymi formami pozaprzymiotnikowymi.

e) Formy z końcówką *-ej*. Końcówka ta cechuje trzy typy żeńskich form przymiotnikowych w liczbie pojedynczej: dopełniacz, celownik i miejscownik. Interpretacja więc tych form jest ściśle uzależniona od interpretacji form sąsiadującego z nimi rzeczownika żeńskiego. Wyróżnienie ze względów czysto formalnych jest łatwe dla dopełniaczy rzeczowników twar-dotematowych, mających końcówkę *-y* (po *k*, *g* także *-i*), będącą w opozycji do końcówki *-e* cechującej celownik i miejscownik tych rzeczowników. Jeśli chodzi o tematy miękkie i stwardniałe, tej możliwości brak, gdyż wówczas nie tylko celownik i miejscownik ale także dopełniacz mają wspólną końcówkę *-i* lub *-y*. Ale to już są szczegóły wiążące się właściwie z deklinacją rzeczownikową. W samej analizie form przymiotnikowych na *-ej* nie pozostaje nic innego jak zasygnalizowanie w pamięci roboczej troistości ich interpretacji i przechowywanie jej dla dalszej analizy już składniowej czy semantycznej.

Wypadki zbieżności wspólnotematowych z formami pozaprzymiotnikowymi są rzadkie. Wchodzi tu w grę zakończenie *-ej* trybu rozkazującego w czasownikach grupy III, gdzie ze względu na oboczności spółgłoskowe zbieżności wspólnotematowe są sporadyczne. Nie ma kolizji

ze względu właśnie na te oboczności między formami: *bogatej* i *bogaciej*, *mądrej* i *mądrzej*, *jasnej* i *jaśniej*, *szlachetnej* i *szlachetniej*, *zdrowej* i *zdrowiej* itp. Ale w wypadku braku tych oboczności identyczność form jest zupełna, np. *baraniej*, *capiej*, *głupiej*, *olbrzymiej*, *powszedniej*, *taniej*. Jeśli chodzi o stanowiące podstawę zbieżności przymiotniki stopniujące się, szereg owych zbieżności poszerza się o stopień wyższy utworzonych od nich przysłówków, np. *głupiej* (od *głupia*, *głupieć*, *głupio*), *powszedniej* (od *powszednia*, *powszednieć*, *powszednio*), *taniej* (od *tania*, *tanieć*, *tanio*). Zbieżności powyższe tu i ówdzie raczej sztuczne, a przynajmniej rzadkie, w razie potrzeby mogą być rozwiązane środkami homonimii leksykalnej.

f) Formy z końcówką *-emu*. Kończówka ta jest jednoznaczna i dotyczy jedynie przymiotnikowego celownika nieżeńskiego w liczbie pojedynczej. Zbieżności z formami pozaprzymiotnikowymi tu nie zachodzą.

g) Formy z końcówką *-i*. Kończówkę powyższą mają formy męskie mianownika liczby pojedynczej przymiotników o zakończeniach *-pi*, *-bi*, *-wi*, *-mi*, *-ci*, *-dzi*, *-ni*, *-li*, *-si*, *-zi*, np. *głupi*, *gołębi*, *lwi*, *olbrzymi*, *lilipuci*, *łabędzi*, *tani*, *sokoli*, *lisi*, *kozi*, utrzymujące miękkość tematu przez cały paradygmat, do czego dołączyć należy też zakończenia *-ki*, *-gi*, np. *daleki*, *nagi*, przy czym miękkość spółgłoski tematowej utrzymuje się jedynie przed końcówkami zaczynającymi się od samogłoski *i* (np. *-im*, *-imi*, *-ich* lub *e* (*-ego*, *-emu*). Przymiotniki powyższego typu utrzymują również końcówkę *-i* w liczbie mnogiej, gdy towarzyszą rzeczownikom oznaczającym mężczyzn, np. *głupi chuligani*, z wyjątkiem przymiotników na *-ki*, *-gi*, zmieniających te zakończenia na *-cy*, *-dzy*, np. *dalecy sąsiedzi*, *ubodzy ludzie*. Ponadto w liczbie mnogiej otrzymują końcówkę *-i* (z odpowiednią modyfikacją spółgłoski przedkończówkowej) przymiotniki zakończone na *-py*, *-by*, *-wy*, *-my*, *-ty*, *-dy*, *-ny*, *-ły*, *-sy*, *-dzy*, *-sty*, np. *ślepi*, *słabi*, *leniwi*, *łakomi*, *syci*, *bezbrodzi*, *szaleni*, *weseli*, *głusi*, *tłuści*.

W wypadku opozycji końcówek między liczbą pojedynczą i mnogą mianownika męskoosobowego (męskie nieosobowe są tu jednoznaczne, gdyż w liczbie mnogiej odpowiada im końcówka *-e*) *-y* : *-i*, gdy chodzi o zakończenia wyżej wspomniane, lub *-i* : *-y*, gdy chodzi o zakończenia *-ki*, *-gi*, nie ma trudności w interpretacji formy, nawet jeśli pominiemy wymiany w części przedkończówkowej. Trudność ta występuje tu dopiero wówczas, gdy formom na *-i* liczby mnogiej odpowiadają również formy na *-i* w liczbie pojedynczej (np. *głupi człowiek* i *głupi ludzie*). Wówczas określanie formy przymiotnika jest uzależnione od określenia liczby sąsiadującego z nim rzeczownika.

Jeśli chodzi o liczbę pojedynczą, trzeba tu wziąć pod uwagę także biernik równy mianownikowi, np. *tani towar*. Tu już analiza fleksyjna ustaje i oczekiwać należy na wyniki analizy syntaktycznej, dotyczącej właściwie rzeczownika.

Rozległe są zastosowania końcówki *-i* w fleksji poza odmianą przymiotnikową. W żeńskiej deklinacji rzeczownikowej miękko tematowej obejmuje ona znaczną liczbę przypadków zarówno w liczbie pojedynczej (dopełniacz, celownik, miejscownik, a w rzeczownikach zakończonych w mianowniku na spółgłoskę także wołacz) jak i w mnogiej (dopełniacz i niekiedy mianownik, a wraz z nim biernik i wołacz rzeczowników zakończonych w mianowniku liczby pojedynczej na spółgłoskę). Ponadto mają końcówkę *-i* żeńskie rzeczowniki o tematach na *k*, *g* w dopełniaczu liczby pojedynczej i mianowniku (oraz równym mu bierniku i wołaczu w liczbie mnogiej). Dołączyć też tu trzeba końcówkę *-i* w mianowniku liczby mnogiej rzeczowników twardo tematowych oznaczających mężczyzn a także mniej lub więcej zleksykalizowane dopełniacze liczby mnogiej rzeczowników miękko tematowych niezależnie od rodzaju. Do tego się jeszcze dołącza zakończenie na *-i* 3. osoby liczby pojedynczej czasu teraźniejszego. Jest więc w czym wybierać. Otóż, jeśli chodzi o formy różno tematowe, całe to bogactwo wyboru można odciąć, postulując sprawdzenie, czy przy danym temacie w słowniku urzędnika figuruje wskaźnik przymiotnikowy.

Są jednak serie form zbieżnych o tym samym temacie. Należą tu zbieżności między mianownikiem męskich form przymiotnikowych w liczbie pojedynczej (a także w niektórych wypadkach mnogiej, jeśli im towarzyszą rzeczowniki oznaczające mężczyzn) i mianownikiem liczby mnogiej mających z nimi wspólny temat rzeczowników, jak *biskupi*, *chłopi*, *długi*, *gęsi*, *lilipuci*, *olbrzymi*, *sokoli* (w odniesieniu do członków dawnej organizacji „Sokół”, gdyż inaczej mielibyśmy *sokoły*). Do tego dochodzą zbieżności między męskoosobową formą mianownika liczby mnogiej w deklinacji przymiotnikowej a dopełniaczem rzeczowników żeńskich miękko tematowych w liczbie pojedynczej: *chłodni*, *ciemni*, *przychodni*, *równi*, *stali*, *zółci*. Ponadto mamy zrównanie przymiotnikowych form męskich w mianowniku liczby pojedynczej z dopełniaczem zarówno liczby pojedynczej jak i mnogiej niektórych miękko tematowych rzeczowników żeńskich takich, jak *czapli*, *gęsi*, *przychodni*. Tematy na *k* wykazują tu zrównanie form, poza dopełniaczem liczby pojedynczej, także z mianownikiem liczby mnogiej, jak *szybki*, *ważki* (por. rzeczowniki *szybka* i *ważka*). Na dodatek mamy jeszcze serię zbieżności przymiotnikowych form na *-i* w mianowniku męskim liczby pojedynczej z dopełniaczami liczby mnogiej niektórych rzeczowników miękko tematowych, jak *gołębi*, *jastrzębi*, *łabędzi*, *pawi*, *soboli*, *szakali*. Niektóre zbieżności, jak *gęsi*, *przychodni* powtarzają się w paru wspomnianych seriach, co dodatkowo komplikuje sprawę. Na szczęście serie owe są krótkie, co pozwala na rozwiązywanie tych zbieżności środkami leksykalnymi.

Ale wchodzi tu w grę również seria długa. Dotyczy ona zrównań między męskoosobowymi mianownikami liczby mnogiej imiesłowów, przeszłych przymiotnikowych oraz niektórych przymiotników na *-ły* z 3. osobą

męskoosobową czasu przeszłego w liczbie mnogiej (lub w innych użyciach imiesłowu przeszłego). Należą tu: *biegli, byli, czuli, dbali, dorosli, nadbiegli, namarzli, narosli, obmokli, obrośli, odrosli, obwiśli, odwykli, ogłuchli, okrzepli, opadli, opaśli, opuchli, oschli, pomarli, pomarzli, powiedli, przekwitli, przemarzli, przemokli, przylegli, przywiędli, przywykli, rozrosli, skiśli, skrzepli, spadli, spuchli, stali, śmiali (śmiały i śmiać się), trwali, ugrzęźli, umarli, upadli, uschli, uwiędli, uwięźli, wściekli (się), wyblakli, wychudli, wymarli, wymokli, wypełzli, wyrosli, wyschli, wystygli, wytrwali, wytrzymali, wywiędli, zakrzepli, zamarzli, zarośli, zastygli, zawięśli, zbiegli, zdechli, zeschli, zgaśli, zgorzkli, zmarli, zmartwychwstali, zmarzli, zmiekle, zmokli, zwiędli, zwiśli, zziębli, zżółkli. Seria ta byłaby znacznie dłuższa, gdyby nie różnicujące te formy oboczności typu: *dojrzali* ale *dojrżeli*, *odmłodniali* — *odmłodnieli*, *oczadziali* — *oczadzili*, *osiwiali* — *osiwili* itd. W niektórych wypadkach mamy dodatkowe powikłania, bo formy *narosli, odrosli, zarośli, stali* mogą być też formami na *-i* rzeczowników *narosł, odrosł, zarośla, stal*. Tu, jak i w innych wspomnianych wypadkach, rozróżnienie funkcji tych form jest możliwe dopiero w związku z analizą składniową tłumaczonego tekstu.*

Gdy mowa o powiązaniach z czasownikiem, nie od rzeczy będzie przytoczyć serię form przymiotnikowych na *-i* zbieżnych z mającą to samo zakończenie serią form 3. osoby liczby pojedynczej czasu teraźniejszego takich jak *bogaci, gotowi, kędzierzawi, koci (się), kosmaci, koślawi, krwawi, krzywi, łakomi (się), łasi (się), martwi, mdli, pełni, plugawi, podli, pyszni (się), radzi, różni, skąpi, święci, tłuści, trzeźwi, weseli, złoci, żółci*. Wszystkie to są zbieżne z wspomnianą 3. osobą mianowniki męskoosobowe liczby mnogiej, z wyjątkiem formy *koci*, która jest męskim mianownikiem liczby pojedynczej. Tu i owdzie występujące *się* przy formach czasownikowych nie może dla maszyny stanowić cechy różniącej ze względu na zbyt luźne powiązanie z czasownikiem pod względem szyku. Interpretacja i powiązanie owego *się* wymaga opracowania osobnego algorytmu.

h) Formy z końcówką *-ich*. Wchodzą one w skład paradygmatów przymiotnikowych mających końcówkę *-i* w męskim mianowniku liczby pojedynczej jako dopełniacze (i równe im bierniki przy rzeczownikach oznaczających mężczyzn) oraz miejscowniki liczby mnogiej. Wyodrębnienie miejscownika jest tu łatwe, gdyż towarzyszący przymiotnikowi rzeczownik ma łatwą do rozpoznania końcówkę *-ach*. Natomiast rozróżnienie dopełniacza i biernika przy rzeczownikach oznaczających mężczyzn jest fleksyjnie niemożliwe ze względu na to, że i towarzyszący przymiotnikowi rzeczownik ma formę biernika równą dopełniaczowi i wymaga odwołania się do analizy powiązań składniowych owego rzeczownika, co jest już problemem odrębnym. Natomiast, jeśli chodzi o inne rzeczowniki niż nazwy mężczyzn dla określenia form na *-ich* jako dopełniaczy wystarczy samo zaprzeczenie ich charakteru miejscownikowego (brak w są-

siedztwie formy na *-ach*), dla maszyny możliwe do zrealizowania. Zbieżności form przymiotnikowych na *-ich* z formami pozaprzymiotnikowymi nie zachodzą.

i) Formy z końcówką *-im*. Należą one do paradygmatów omówionych poprzednio i są narzędnikami i miejscownikami nieżeńskimi w liczbie pojedynczej oraz celownikami niezależnie od rodzaju w liczbie mnogiej. Te ostatnie łatwe są do wyodrębnienia, gdyż sąsiadujące z nimi rzeczowniki mają jednoznaczną i jedyną końcówkę *-om*, nie kolidującą w dodatku z formami nierzeczownikowymi. Formy narzędnika i miejscownika mogą być różnicowane również przez odniesienie do rzeczowników o końcówkach *-ą* dla narzędników żeńskich, zaś *-em* dla nieżeńskich, przeciwstawiających się końcówkom *-e* lub *-u* form miejscownikowych. Tu sprawa nie jest tak prosta, gdyż końcówki te (z wyjątkiem *-em*) są wielofunkcyjne, ale to już sprawa deklinacji rzeczownikowej, o czym będzie mowa osobno.

j) Formy z końcówką *-imi*, są jednoznaczne. Są one narzędnikami w liczbie mnogiej, wchodzącymi w skład paradygmatów przymiotnikowych omówionych w punkcie h).

k) Formy z końcówką *-y*. Zakres ich jest całkowitym przeciwieństwem prostoty punktu poprzedniego. Mogą one stanowić: 1) męskie mianowniki liczby pojedynczej oraz 2) równe im bierniki, jeśli towarzyszą rzeczownikom nieżywotnym, następnie 3) męskoosobowe mianowniki liczby mnogiej na *-cy*, *-dzy*, *-rzy*, którym w mianowniku męskim liczby pojedynczej odpowiadają zakończenia *-ki*, *-gi*, *-ry*, np. *dzicy* (*dziki*), *nadzy* (*nagi*), *starzy* (*stary*) oraz nie zmieniające zakończeń formy na *-cy*, *-dzy*, *-czy*, np. *gorący*, *cudzy*, *stanowczy*.

Rozróżnienie biernika i mianownika w liczbie pojedynczej w formach przymiotnikowych towarzyszących rzeczownikom męskim nieżywotnym sprowadza się właściwie do rozróżnienia równych sobie pod względem morfologicznym form rzeczownikowych na podstawie kryteriów składniowych, o czym niejednokrotnie była już mowa. Natomiast na podstawie kryteriów morfologicznych możliwe jest oddzielenie form mianownikowych na *-y* w deklinacji przymiotnikowej pod względem liczby. Formy przymiotnikowe towarzyszące mianownikom liczby mnogiej rzeczowników niebędących nazwami mężczyzn mają końcówkę *-e*, co sprawę rozwiązuje. Jeśli zaś chodzi o opozycję między liczbą pojedynczą i mnogą form przymiotnikowych towarzyszących nazwom mężczyzn, w większości wypadków *-y* w liczbie pojedynczej daje *-i* w liczbie mnogiej, przy tematach zaś na *k*, *g*, jest odwrotnie: *-i* w liczbie pojedynczej, zaś *-y* w liczbie mnogiej, nie biorąc pod uwagę towarzyszących tym wymianom wymian głoskowych, np. *ładny* — *ładni*, *bosy* — *bosi*, ale *chwacki* — *chwaccy*, *ubogi* — *ubodzy*. W tematach na *r* mimo tożsamości końcówki *-y* w obu liczbach cechą róż-

niącą jest oboczność *r* : *rz*, np. *chory* — *chorzy*, *mądry* — *mądrzy*. Jedynie rozróżnienie liczby w formach przymiotnikowych na *-cy*, *-dzy*, *-czy*, np. *gorący*, *cudzy*, *bliźniaczy* nie jest możliwe bez odniesienia się do sprecyzowania liczby towarzyszącego im rzeczownika. Ale to już sprawa deklinacji rzeczownikowej (zresztą i tu głównie chodzi o odcięcie form z końcówką zerową w liczbie pojedynczej od *-y*, *-i*, *-e*, *-owie* w liczbie mnogiej).

Końcówka *-y* jest cechą wielu form nieprzymiotnikowych. W deklinacji rzeczowników żeńskich twar-dotematowych tworzy ona dopełniacze liczby pojedynczej i mianowniki oraz bierniki i wołacze liczby mnogiej, do czego dołączają się w rzeczownikach o tematach stwardniałych także celowniki i miejscowniki w liczbie pojedynczej i zleksykalizowane dopełniacze liczby mnogiej, a ponadto, jeśli chodzi o rzeczowniki zakończone w mianowniku liczby pojedynczej na spółgłoskę, także wołacze tejże liczby. W rzeczownikach męskich wchodzi tu w grę mianowniki (bierniki i wołacze) rzeczowników twar-dotematowych nieosobowych oraz osobowych o tematach na *k*, *g*, *r*, nie licząc zleksykalizowanych dopełniaczy liczby mnogiej, występujących także w niektórych rzeczownikach nijakich, o tematach na spółgłoski stwardniałe. Jeśli chodzi o koniugację, dołącza się tu zakończenie 3. osoby liczby pojedynczej czasu teraźniejszego czasowników grupy VI b i VII b (typ *mruży*, *słysz*) oraz formy imiesłowu przeszłego w liczbie mnogiej nie odnoszące się do męczyzn. Przy tematach niezbieżnych, aby się odciąć od tego wszystkiego przy ustalaniu form przymiotnikowych na *-y*, wystarczy dać urządzeniu tłumaczącemu dyspozycję sprawdzenia kwalifikatora przymiotnikowego w słowniku tego urządzenia, podobnie jak w wypadkach już omówionych poprzednio.

Ale to nie wystarczy, jeśli chodzi o formy wspólnotematowe. A zbieżności takich jest kilka serii. Najrozleglejsza dotyczy zbieżności mianownika męskiego liczby pojedynczej imiesłowów przeszłych przymiotnikowych i przymiotników na *-ły* z 3. osobą liczby mnogiej czasu przeszłego. Należą tu formy: *biegły*, *były*, *czuły*, *dbały*, *dojrzały*, *dorosty*, *dostały*, *nabiegły*, *nabrzmiały*, *nadbiegły*, *nadmarzły*, *nadwiedły*, *namarzły*, *namiękły*, *narosty*, *oblazły*, *obmarzły*, *obmokły*, *obrosty*, *obwisły*, *oczadziały*, *odmłodniały*, *odrosty*, *odwykły*, *ogłuchły*, *ogłupiały*, *okrzepty*, *okwitły*, *opadły*, *opasły*, *opierzchły*, *opleśniały*, *osowiały*, *opuchły*, *oschły*, *osiadły*, *osłabły*, *ostygły*, *oslepty*, *pobielaly*, *poblady*, *poczerniały*, *poczerwieniały*, *podległy*, *podrosty*, *podstarzały*, *pogrubialy*, *poległy*, *pomarły*, *pomarzły*, *pordzewiały*, *posiniały*, *posiwialy*, *postarzały*, *potaniały*, *potłuściały*, *powiedły*, *pozieleniały*, *przebrzmiały*, *przekwitły*, *przemarzły*, *przemokły*, *przeschły*, *przestygły*, *przyległy*, *przymarzły*, *przywiedły*, *przywykły*, *rozrosły*, *szcerniały*, *skisły*, *skrzepty*, *skwaśniały*, *spadły*, *spierzchły*, *spleśniały*, *splowiały*, *spodlały*, *potniały*, *spuchły*, *stały*, *staniały*, *stęchły*, *śmiały* (się), *trwały*, *ubiegły*, *ugrzęzły*, *umarły*, *upadły*, *uschły*, *uwiedły*, *uwięzły*,



wściekły (się), wyblakły, wybuchły, wychudły, wymarły, wymarzęły, wymokły, wyniosły, wypelzły, wypłowiały, wyrosły, wyrudziały, wystygły, wytrwały, wytrzymały, wywiędły, wyzdrowiały, wzniosły, zagasty, zakłęsły, zakrzepły, zaległy, zamarły, zamarzęły, zamokły, zardzewiały, zarosły, zaschły, zastygły, zaszły, zatęchły, zawisły, zbiegły, zbielały, zblakły, zdechły, zeschły, zestarzały, zgasły, zgłupiały, zgorzkły, zgorzkniały, zgrubiały, zmarły, zmartwychwstały, zmarzęły, zwiędły, zwisły, zziębły, zzieleniały, żółkły. Jeżeli w podobnych wypadkach przy formach na -ła, -li pomyłki interpretacyjne właściwie nie wykraczały poza kategorie deklinacyjne, bo liczba, rodzaj i przypadek nie ulegały zmianie, to tu już jest sprawa poważniejsza, bo zmienia się liczba i niekiedy rodzaj.

Gdy mowa o imiesłowach, można tu przytoczyć zbieżności niektórych form deklinacyjnych imiesłowu biernego: a) mianownika męskiego liczby pojedynczej z formami rzeczownikowymi mianownika liczby mnogiej, np. *bity, kruszony, odbyty, ryczany, ryty, zeszyty*; b) tegoż mianownika z rzeczownikowym dopełniaczem liczby pojedynczej: *mięty, piany, pięty, polany*.

By nie wychodzić poza czasownik, warto wspomnieć o zbieżnościach wspólnotematowych form męskich mianownika liczby pojedynczej z 3. osobą tejże liczby czasu teraźniejszego: *boży (się), gorszy, kurzy, raczy, sobaczy, wieszczy* i form męskoosobowych mianownika liczby mnogiej: *mądrzy (się), pstrzy, szczerzy*.

Zbieżności form przymiotnikowych na -y z identycznymi formami dopełniacza liczby pojedynczej w żeńskiej deklinacji rzeczownikowej są sporadyczne, tak samo jak *chyży, kary, lewy, rady, rudy, warty, wrony*.

Jeśli chodzi o interpretowanie tych zbieżności, nie pozostaje nic innego jak przypomnieć to, o czym już była mowa w analizie form poprzednich. Wypadki rzadkie można rozwiązywać środkami leksykalnymi. Natomiast jeśli chodzi o formy na -ły, trzeba pamiętać o tej sprawie przy opracowywaniu analizatorów składniowych, bo morfologiczne nie mają tu punktów zaczepienia.

1) Formy z końcówką -ych. Wchodzą one w skład paradygmatów przymiotnikowych tam, gdzie w mianownikach męskich liczby pojedynczej występuje końcówka -y. Obejmuje ona: 1) dopełniacze liczby mnogiej i 2) równe im bierniki (jeżeli odnoszą się do nazw mężczyzn) oraz 3) miejscowniki tejże liczby. O sposobach rozróżniania form przymiotnikowych wyżej wspomnianych była już mowa przy omawianiu form na -ich. Zbieżności wspólnotematowe z formami pozaprzymiotnikowymi również i tu nie zachodzą.

1) Formy z końcówką -ym również należą do paradygmatów omawianych poprzednio. Wchodzą tu w grę: 1) narzędniki i 2) miejscowniki nieżeńskie liczby pojedynczej oraz 3) celowniki liczby mnogiej nie-

zależnie od rodzaju. O sposobach rozróżniania tych form była już mowa przy formach z końcówką *-im*. Zbieżności wspólnotematowych z formami pozaprzymiotnikowymi brak.

m) Formy z końcówką *-ymi* należą również do paradygmatów omówionych poprzednio. Są one narzędnikami liczby mnogiej i nie są zbieżne z formami nieprzymiotnikowymi. Dla wyeliminowania form typu *olbrzymi*, *pielgrzymi* z zasięgu analizatora przymiotnikowych form na *-ymi* wystarczy ogólne działanie hamujące, związane z brakiem w słowniku tematu *olbrz-* czy *pielgrz-*.

Dla pełności obrazu warto wspomnieć o męskich formach przymiotnikowych z końcówką zerową. Są one zbyt rzadkie, by nimi obciążać przymiotnikowy analizator fleksyjny, wystarczy, że uwzględni je słownik urządzenia tłumaczeniowego. Tu można tylko wspomnieć o zbieżnościach wspólnotematowych z formami pozaprzymiotnikowymi, takich jak *rad*, *wart* (zbieżne z dopełniaczami liczby mnogiej rzeczowników *rada*, *warta*) lub *żyw* (zbieżne z identyczną formą trybu rozkazującego czasownika *żyć*).

Jeśliby urządzeniu naszemu wypadło pracować na tekstach sprzed reformy pisowni w r. 1936, doszłyby tu jeszcze końcówki: *-em* dla form nijakich narzędnika i miejscownika w liczbie pojedynczej (przy pozostawieniu *-ym*, *-im* dla rodzaju męskiego) oraz *-emi* dla narzędnika liczby mnogiej dla przymiotników nie powiązanych z nazwami mężczyzn, gdzie w wypadku przeciwnym występowałyby już omówione końcówki *-ymi*, *-imi*. Końcówka *-emi*, nie nastrocza kłopotu, jako bezkolizyjna. Natomiast końcówka *-em* występuje w narzędniku liczby pojedynczej rzeczowników nieżeńskich, nie licząc już zwykle różnotematowych form koniugacyjnych na *-em*, przy czym możliwe są również zbieżności wspólnotematowe, jak *gołębiem*, *jastrzębiem*, *jeleniem*, *łabędziem*, *pawiem*, *sobolem*, *szakalem*. Ale, prawdę powiedziawszy, zanim dojdzie do realizacji tych urządzeń, prawdopodobieństwo posługiwania się tekstami z dawną pisownią przestanie wchodzić w rachubę.

Na tym kończymy szczegółowy przegląd problemów związanych z interpretacją poszczególnych typów form przymiotnikowych. Tu i ówdzie może to wyglądać na czepianie się drobiazgów, ale zacięcia w maszynie powstają właśnie przez drobiazgi. Niedostrzegalny pyłek jest w stanie zatrzymać chód znacznie większego niż on zegarka. Na ogólne podsumowanie dotychczasowych rozważań i wyciągnięcie konkretnych wniosków dla maszyny będzie czas po przejrzaniu wszystkich działów fleksji, ale można już sobie teraz pozwolić na antycypację przynajmniej części tych wniosków.

Tabela homonimii końcówek deklinacji przymiotnikowej

Końcówka	Funkcje w deklinacji przymiotnikowej	Zbieżności z końcówkami rzeczownikowymi	Zbieżności z zakończeniami koniugacyjnymi
-a	M. lp. żeński	1) M. lp. żeński 2) D. (B.) lp. nieżeński 3) MBW. lm. nijaki	1) 3. os. lp. czasu teraźniejszego czas. gr. I 2) 3. os. lp. żeńska cz. przeszłego
-a	1) B. lp. żeński 2) N. żeński	N. lp. żeński	3. os. lm. czasu teraźniejszego
-e	1) M. (B. W.) lp. nij. 2) M. (B.), lm. nmos.	1) Ms. (W.) lp. męski 2) CMs. lp. żeński 3) MWB. lm. nmos.	3. os. lp. czasu teraźniejszego (czas gr. IX i XI).
-ego	1) D. lp. nieżeński 2) B. lp. męski żyw.	—	—
-ej	1) D. lp. żeński 2) CMs. lp. żeński	—	2. os. trybu rozk. lp. czas gr. III.
-emu	C. lp. nieżeński	—	—
-i	1) M. lp. męski 2) M. lm. mos.	1) M. lm. 2) D. lm. 3) Wiele form żeńskich miękkotematowych	1) 3. os. lp. czasu teraźniejszego czas. gr. VI a i VII a. 2) 3. os. lm. mos. czasu przeszłego.
-ich	1) D. Ms. lm. 2) B. lm. mos.	—	—
-im	1) NMs. lp. 2) C. lp.	—	—
-imi	N. lm.	—	—
-y	1) M. (B.) lp. męski 2) M. lm. mos.	1) D. lp. żeński 2) M. lm. 3) D. lm. 4) Wiele form żeńskich o tematach stwardniałych	1) 3. os. lp. czasu teraźniejszego czas. gr. VI b i VII b. 2) 3. os. nmos. lm. czasu przeszłego.
-ych	1) DMs. lm. 2) B. lm. mos.	—	—
-ym	1) NMs. lp. nieżeński 2) C. lm.	—	—
-ymi	N. lm.	—	—

Tabela powyższa dotyczy tylko ważniejszych zbieżności.

1. Niektóre końcówki (zob. tabelę homonimii końcówek przymiotnikowych) nie występują poza deklinacją przymiotnikową. Niezależnie więc od ich ewentualnej wielofunkcyjności wewnątrzprzymiotnikowej mogą one być wykorzystywane dla rozpoznawania przymiotników, co się może okazać nie do pogardzenia w analizie składniowej czy leksykalnej lub jako punkt zaczepienia przy kwalifikowaniu form rzeczownikowych (o czym osobno). Dotyczy to głównie końcówek *-ego*, *-emu*, *-ich*, *-im*, *-imi*, *-ych*, *-ym*, *-ymi*. Jeśli chodzi o opozycję *i* : *y* w przytoczonych końcówkach, nie następuje trudności jej pominięcie w procesie rozpoznawania form. Zakodowanie bowiem liter w urządzeniu tłumaczącym obejmuje wiele elementów na poszczególną literę (do kilkunastu, zależnie od systemu kodowania), stąd można w tym kodzie literom *-y* oraz *-i* dać sporo elementów wspólnych i analizatory końcówek uczulić jedynie na te elementy wspólne.

2. Ze względu na stałą zbieżność niektórych końcówek deklinacji przymiotnikowej i konieczność interpretowania jej form w powiązaniu z interpretacją innych form lub analizą składniową, by nie obciążać bezużyteczną pracą przymiotnikowych analizatorów fleksyjnych, wystarczy analizę fleksyjną doprowadzić tu do uchwycenia w pierwszym etapie owej zbieżności wewnątrz przymiotnikowej jako całości osobno znaczonej choćby numerami, co dla maszyny jest obojętne. Dopiero od numeru tej zbieżności działałaby instrukcja, jak ją likwidować czy też kasować ścieżki zbędne z wykorzystaniem informacji nawet negatywnych dołączających się w dalszej analizie tekstu.

Nr 1 (numeracja prowizoryczna, bo w ujęciu całościowym tych zbieżności może ulec zmianie) — to powiązanie końcówek *-ym*, *-im* obejmujące narzędnik i miejscownik nieżeński liczby pojedynczej oraz celownik liczby mnogiej. Tenże celownik w liczbie mnogiej form żeńskich nie wchodzi tu w rachubę, gdyż wówczas jest formą izolowaną, niezbieżną z innymi żeńskimi.

Nr 2 objąłby dopełniacz, celownik i miejscownik form żeńskich z końcówką *-ej* w liczbie pojedynczej.

Nr 3 łączyłby biernik i miejscownik żeński w liczbie pojedynczej na *-ą*.

Nr 4 dotyczyłby identycznej formy zakończonej na *-i* lub *-y* mianowników liczby pojedynczej i mnogiej niektórych przymiotników męskoosobowych. Niemęskoosobowe nie wchodzi tu w grę, gdyż w liczbie mnogiej mają końcówkę *-e*, tak że formy na *-i*, *-y* są tu odosobnione.

Nr 5 to zbieżność w końcówce *-e* mianownika nijakiego liczby pojedynczej z mianownikiem liczby mnogiej. To samo dotyczy i biernika. Formy liczby mnogiej na *-e* odnoszące się do innych rzeczowników niż nijakie są izolowane, a więc poza zespołem.

Otóż w analizatorach fleksyjnych (poza zbieżnościami z formami nieprzymiotnikowymi, stanowiącymi problem odrębny) wystarczyłoby

w stadium wstępnym doprowadzenie w analizie do wywołania numeru kompleksu, a dalej działałaby już instrukcja dla tego kompleksu właściwa.

3. Eliminację niektórych zbieżności osiągamy przez odwołanie się do słownika i sprawdzenie odpowiednio zakodowanego wskaźnika części mowy. Brak wskaźnika przymiotnikowego przy odpowiednim haśle automatycznie hamuje czy wyłącza działanie analizatora przymiotnikowego, ewentualnie włącza działanie innych analizatorów. Przy haśle powinny też być uwzględnione formy, których interpretacja nie ma charakteru seryjnego, i ewentualnie instrukcje dotyczące szczególnych sposobów ich rozpoznawania. Lecz tu od razu powstaje problem, jak mają wyglądać hasła w takim słowniku, by objęły ogół form deklinacyjnych. Sposoby są dwa: albo umieszczenie w tym słowniku samych tematów, ogołoconych z końcówek i rozpoznawanie części mowy na podstawie wskaźników przy tych tematach, albo wybór jednej z pełnych form fleksyjnych i opracowanie serii zautomatyzowanych zamienników różnych końcówek form napotykanych w tekście na końcówkę hasłową i porównywanie tak już spreparowanej formy z formami hasłowymi słownika. Sposób pierwszy jest technicznie prostszy, ale spiętrza komplikacje natury leksykalnej. Wyodrębnienie tematu np. *star-* przy jego rozpoznaniu wymaga dla stwierdzenia jego charakteru przymiotnikowego odgródzenia go od kompleksu form związanych z rzeczownikiem *starość*, czasownikiem *starać się* itd. nawet przy napotkaniu gotowej już formy *stary*. Zyski więc w pierwszej fazie sprawdzania nie równoważyłyby zbędnych komplikacji w dalszych fazach. Natomiast seria zamienników ściśle ograniczona likwidowałaby powiązania zbędne, a nawet mylące. Natomiast operowanie zamiennikami, automatyczna przemiana końcówek na końcówkę hasłową, obciąża sam próg analizy machiną całego zestawu końcówek, ale rzecz w tym, że ten zestaw nie wykracza poza kilkanaście form, a w wypadku powiązania *y* z *i* we wspólny element rozpoznawczy liczba form do zamiany zmniejsza się do dziewięciu, ponadto zaś istnieje szansa, że analizowana forma jest akurat formą hasłową. Prawdopodobnie w konkretnych rozwiązaniach technicznych trzeba będzie opracować technikę kombinowaną, z wyodrębnieniem poszczególnych tematów bez końcówek i z zamiennikami. W tym ostatnim wypadku najprawdopodobniej trzeba będzie odstąpić od tradycyjnej formy hasłowej męskiej, by uniknąć na samym wstępie powikłań największych w całej deklinacji przymiotnikowej.

4. W wielu wypadkach, zwłaszcza przy kompleksach numerowanych omawianych poprzednio, dla rozwikłania kompleksu trzeba będzie odwoływać się do towarzyszących przymiotnikom rzeczowników i dopiero przy wykorzystaniu danych rzeczownikowych ustalać formę właściwą lub przynajmniej eliminować zbędne nie pasujące do sytuacji.

Można by tu sobie zadać pytanie, czy w ogóle warto zastanawiać się nad formą przymiotnika, jeżeli załatwia wszystko określenie formy przymiotnika towarzyszącego mu. Rzecz jednak w tym, że w tekście tych rzeczowników może być więcej, co przy szyku zmiennym wyrazów może doprowadzić do zahamowania analizy lub sprowadzenia jej na błędne drogi. Ponadto nie zawsze forma przymiotnikowa towarzyszy rzeczownikowi (orzeczniki, zaimki, rzeczowniki w odmianie przymiotnikowej). Wreszcie są formy rzeczownikowe zbieżne i przeanalizowanie form towarzyszących im przymiotników może ułatwić ich rozdzielenie. Przecież forma *matki* może być i dopełniaczem liczby pojedynczej i mianownikiem liczby mnogiej. Ale jeśli mamy zestawy *dobrej matki* i *dobre matki*, w określeniu form rzeczownikowych *matki* nie ma wątpliwości. Zresztą jak cenne są informacje choćby częściowe czy negatywne, wie każdy, kto miał do czynienia z interpretacją tekstów dawnych czy klasycznych.

Takich uwag ogólnych można by poczynić więcej, ale i te wystarczą do zorientowania się w algorytmie działania fleksyjnego analizatora przymiotnikowego, który by objął następujące operacje.

Pierwsza, to porównanie końcowej części formy podejrzanej o to, że jest przymiotnikiem, z zestawem końcówek przymiotnikowych i w razie pozytywnej odpowiedzi przy pomocy odpowiednich zamienników sprowadzenie jej do formy hasłowej figurującej w słowniku. Odpowiedź negatywna powodowałaby albo przerzut do innych serii końcówek i odpowiednie ich przeszukanie, albo też przejście wprost do operacji następnej.

Następna operacja to sprawdzenie spreparowanej w ten sposób formy ze słownikiem i potwierdzenie w nim jej charakteru przymiotnikowego. W wypadku pozytywnym powinno nastąpić dalsze działanie analizatora przymiotnikowego, w wypadku zaś negatywnym jego całkowite zablokowanie i poddanie formy innym operatorom.

Dalsza faza ma jak gdyby dwa odgałęzienia. Po uchwyceniu końcówki tekstowej, utrwalonej w odpowiednim elemencie pamięci roboczej, w wypadku jej jednoznaczności następuje zgodnie z powiązaną z nią instrukcją określenie formy przymiotnika. W wypadku zaś natrafienia na końcówkę kompleksową (z serii numerowanej) następuje utrwalenie tego kompleksu w pamięci roboczej i zablokowanie analizatora przymiotnikowego dla danej formy. Działanie analizatorów fleksyjnych nieprzymiotnikowych, syntaktycznych czy leksykalnych powinno być tak obmyślane, by w miarę postępu analizy zacierało w tej pamięci elementy zbędne i w wypadku ich redukcji do możliwości pojedynczej wywoływało automatyczne naniesienie przy danej formie pozostałej reszty informacji czy też jej utrwalenie dla dalszych etapów analizy.

Na omawianie algorytmu rozwiązywania zbieżności form wykraczającej poza deklinację przymiotnikową tu jeszcze za wcześnie. Ale można

już wspomnieć o potrzebie specjalnego indeksu takich form w urzędzeniu tłumaczącym oraz związania z tym indeksem szczegółowych instrukcji rozwiązywania tych zbieżności. Ponieważ te zbieżności mają charakter głównie leksykalny, słownik ogólny powinien zawierać odsyłacze do tego indeksu, włączające go w miarę potrzeby i uruchamiające zawarte w nim instrukcje. Odpowiednie bodźce powinny być również umieszczone przy samych końcówkach (jeśli są potrzebne) i dopiero zadziałanie wspólne bodźców leksykalnych i końcówkowych, mające swe oparcie w analizowanej formie powinno wyzwać działanie instrukcji, zwartych w owym indeksie form zbieżnych.

(dalszy ciąg nastąpi)

WANDA POMIANOWSKA

Z PRAC NAD KWESTIONARIUSZEM DO ATLASU  
OGOLNOSŁOWIAŃSKIEGO

SŁOWOTWORSTWO RZECZOWNIKÓW<sup>1</sup>

Zgodnie z planem pracy ustalonym przez Międzynarodowy Komitet Atlasu Ogólnosłowiańskiego na konferencji dialektologicznej w Warszawie (1959) i potwierdzonym na konferencjach w Budziszynie (1960) i Pradze (1961), przygotowanie części słowotwórczej kwestionariusza do atlasu ogólnosłowiańskiego poświęconego badaniu struktur imiennych należało do zadań komitetów krajowych bułgarskiego i polskiego.

Projekt kwestionariusza do badania słowotwórstwa rzeczowników został opracowany pod kierownictwem prof. W. Doroszewskiego przez I. Koczewa z Sofii oraz N. Iwanową-Perczyńską i W. Pomianowską z Warszawy. W pierwszym stadium w dyskutowaniu założeń teoretycznych i ustalaniu wyboru zagadnień słowotwórczych będących przedmiotem badań terenowych wzięli udział autorzy artykułów ogłoszonych w *Slavii* i w *Poradniku Językowym*: F. Buffa<sup>2</sup> z Bratysławy, R. Grzegorzycowa i J. Puzynina z Warszawy<sup>3</sup> oraz doc. B. Vidoeski ze Skopje<sup>4</sup>.

Bezpośrednio z omawianą problematyką wiązał się artykuł prof. W. Doroszewskiego: „Słowotwórstwo a geografia lingwistyczna”. *Poradnik Językowy*, 1954, nr 5 oraz praca prof. I. Lekowa „Słovoobrazovatelni sklonnosti na sławianskite ezici” Sofia 1958 i referat doc. A. Sieczkowskiego z Warszawy wygłoszony na zjeździe PTL

<sup>1</sup> Zagadnienia te były omawiane m.in. na Międzynarodowej Konferencji Dialektologicznej poświęconej pracom nad Atlasem Ogólnosłowiańskim w Budapeszcie w 1962 r.

<sup>2</sup> *K otázke slovotvorných typov substantív v slovanských nárečiach vzhľadom na slovanský jazykový atlas*. *Slavia* XXIX, 1960, s. 572—576.

<sup>3</sup> R. Grzegorzycowa i J. Puzynina: *Zagadnienia słowotwórstwa rzeczowników w atlasie ogólnosłowiańskim*. *Poradnik Językowy*, 1961, z. 1.

<sup>4</sup> Autor obszernego kwestionariusza do badania słowotwórstwa gwar macedońskich, który uczestniczył bezpośrednio w ramowym ustalaniu zakresu pytań kwestionariusza słowotwórczego w czasie swojego dwutygodniowego pobytu w Polsce (w końcu r. 1961).



w 1961 r. pt. „Z metodyki badań porównawczych nad słowotwórstwem słowiańskim”. Przy doborze konkretnego materiału przykładowego, opracowanego w formie pytań o nazwy poszczególnych desygnatów interesujące ze słowotwórczego punktu widzenia, wykorzystano ponadto część słowotwórczą trzeciego projektu kwestionariusza do atlasu ogólnosłowiańskiego przedstawioną w czasie konferencji dialektologicznej w Pradze (1961)<sup>5</sup> oraz obszerne prace ze słowotwórstwa gwarowego<sup>6</sup> i specjalne kwestionariusze do badań gwar serbsko-chorwackich i macedońskich opracowane przez prof. M. Pavlovića, S. Nikolića z Belgradu i doc. B. Vidoeskiego ze Skopje. Zaczepnięto także materiał z najobszerniejszych opracowań słowotwórczych języków należących do trzech podstawowych grup językowych<sup>7</sup>.

W dyskusji nad tym, czy należy wyjść od form i badać ich różnicowanie funkcjonalne<sup>8</sup> czy też wyjść od pewnych kategorii słowotwórczych i badać ich wykładniki formalne stabilizujące się w poszczególnych gwarach i językach słowiańskich<sup>9</sup>, przyjęto w zasadzie tę drugą możliwość. Takie stanowisko wobec doboru pytań kwestionariuszowych nie jest jednoznaczne z rozstrzygnięciem, jaki będzie charakter ekspozycji kartograficznej. Obok map kategoryalnych w wielu wypadkach możliwe będzie opracowanie map ilustrujących funkcjonalne różnicowanie poszczególnych sufiksów. O celowości

<sup>5</sup> Wszystkie pytania słowotwórcze zawarte w tym kwestionariuszu zostały uzupełnione odpowiedziami we wszystkich językach słowiańskich wpisanymi na mapy orientacyjne ilustrujące różnicowanie geograficzne środków słowotwórczych tworzących określone formacje.

<sup>6</sup> M. Szymczak: *Gwara Domaniewka i wsi okolicznych w powiecie łęczyckim*. Słowotwórstwo, s. 122—172, Łódź 1961. J. Siatkowski: *Dialekt czeski okolic Kłodzkiej*. Słowotwórstwo, s. 79—172, Wrocław—Warszawa—Kraków 1962. W. Pomianowska: *Klasyfikacje rzeczowników odrzeczownikowych*. Studium ze słowotwórstwa i geografii lingwistycznej, 280 stron (maszynopis w druku).

<sup>7</sup> A więc wyzyskano dane z H. Gaertnera: *Gramatyka współczesnego języka polskiego*. Lwów—Warszawa 1931—1938, z W. Doroszewskiego: *Podstawy gramatyki polskiej*. Warszawa 1955, z gramatyki jęz. ros. tzw. akademickiej *Gramatika ruskogo jazyka*. t. I—II, Moskwa 1952 oraz przygotowanej do druku pracy B. Markowa: *Produktivni imenski nastavki vo makedonskiot jazik* (maszynopis, s. 363, Skopje 1959).

<sup>8</sup> Przykładem takiego opracowania materiału językowego są np. W. Doroszewskiego: *Monografie słowotwórcze*. Prace Filologiczne, 1928—31. Z opracowań gwarowych można tu wymienić cytowaną wyżej rozprawę M. Szymczaka. Przykładem kwestionariusza gwarowego ułożonego pod kątem gromadzenia przykładów świadczących o różnicowaniu funkcjonalnym określonych sufiksów są kwestionariusze W. Pavlovića i B. Vidoeskiego.

<sup>9</sup> Por. na przykład W. Doroszewski: *Kategorie słowotwórcze*. STN, Warszawa 1946 oraz cytowane prace J. Siatkowskiego i W. Pomianowskiej. Przykładem takiego kwestionariusza, którego celem jest uzyskanie danych obrazujących różnicowanie środków formalnych tworzących określone kategorie słowotwórcze jest kwestionariusz S. Nikolića.

i możliwości opracowania takich kartogramów zdecyduje zgromadzony materiał. W zasadzie jednak zróżnicowanie słowotwórcze rzeczowników w językach słowiańskich w programie badań dialektologicznych ogólnosłowiańskich ograniczone zostało do zbadania alternacji sufiksów w formacjach tego samego typu. Szczegółowe omówienie funkcji określonych formantów, postulowane przez F. Buffę, R. Grzegorzycową i J. Puzyninę, pozostawić chyba należy opracowaniom monograficznym, opartym na bardzo obszernych materiałach słownikowych (jak to ma miejsce w wypadku pracy M. Szymczaka dysponującego kartoteką leksykalną, obejmującą kilkanaście tysięcy haseł).

Znaczne zróżnicowanie elementów strukturalnych na terenie gwar słowiańskich utrudnia (jeżeli nie uniemożliwia) zgromadzenie porównywalnego materiału, będącego wyczerpującą odpowiedzią na pytanie, z jakimi tematami wiążą się określone formanty i jakie funkcje pełnią na określonych terytoriach. Wobec ogólnie znanego faktu, że formalnie zróżnicowane struktury w zasadzie mieszczą się w ramach takich kategorii, jak np. nom. agentis, nom. loci, deminutiva, augmentativa itp., i że są to kategorie niezbyt liczne, z praktycznego punktu widzenia prostsze wydaje się takie pogrupowanie pytań, żeby za ich pomocą uzyskać w wyniku badań terenowych mniej więcej porównywalny materiał, w sposób orientacyjny ilustrujący zróżnicowanie geograficzne środków formalnych tworzących określone kategorie słowotwórcze.

Kwestionariusz słowotwórczy, w mniejszym stopniu niż kwestionariusz fonetyczny, fleksyjny czy nawet leksykalny stanie się narzędziem pracy ułatwiającym uzyskanie danych, których opracowanie pozwoli na wyciągnięcie pewnych syntetycznych wniosków, ułatwi on jednakże zdanie sobie sprawy z pewnych rysów wspólnych mniejszym lub większym grupom gwar słowiańskich w zakresie tworzenia wyrazów z uwzględnieniem perspektywy historycznej.

Trafne wyróżnienie kategorii słowotwórczych, a więc uwzględnianie w planie badań dostatecznie licznych grup wyrazowych, w których zarysowują się we właściwych proporcjach, w skali porównawczej, pewne elementy formalne, jest praktycznie zagadnieniem także dosyć skomplikowanym, trzeba wziąć pod uwagę fakt, że w zasobie leksykalnym mamy do czynienia z różnymi warstwami chronologicznymi, od czego, w pewnej mierze, uzależniony jest wybór środków formalnych tworzących określone formacje. Wiadomo również, że formanty szerzą się w pewnych kręgach wyrazów bliższych sobie pod względem znaczeniowym, dlatego nie można przy doborze materiału wyeliminować czynnika semantycznego. Wreszcie zachodzi niebezpieczeństwo pomieszania wyrazów należących do różnych warstw stylistycznych (a więc formacji o charakterze neutralnym z formacjami o dodatnim (hipokorystycznym) lub ujemnym (pejoratywnym) zabarwieniu ekspre-

sywnym). Dlatego też w ramach podstawowych kategorii gramatycznych i logiczno-syntaktycznych wtórnie wyodrębniono pewne grupy nazw bliższych sobie pod względem znaczeniowym.

O włączeniu do kwestionariusza pytań o określone kategorie wyrazowe zdecydowały zarówno czynniki teoretyczne, jak praktyczne. Szło mianowicie o uzyskanie danych z zakresu porównawczego słowotwórstwa sławiańskiego w tych wypadkach, w których na podstawie dotychczasowych opracowań można się spodziewać interesującego zróżnicowania środków formalnych, z drugiej strony trzeba było zrezygnować z wielu pytań wówczas, kiedy dotyczyły one wyrazów tworzących niewielkie grupki. W zasadzie starano się dobrać takie pytania, które umożliwiłyby uzyskanie odpowiedzi tego samego typu słowotwórczego we wszystkich językach sławiańskich (lub przynajmniej w większości). Do kwestionariusza przede wszystkim włączone zostały pytania, za których pomocą spodziewano się uzyskać różniące się formalnie struktury, utworzone od tej samej podstawy słowotwórczej. W takich wypadkach bowiem zróżnicowanie geograficzne mniej lub więcej ustabilizowanych struktur słowotwórczych zarysowuje się ze szczególną wyrazistością.

Przedmiotem opracowań atlasowych jest w zasadzie materiał językowy należący do tradycyjnego zasobu leksykalnego, wobec tego (także w programie badań słowotwórczych) należy dążyć raczej do uchwycenia pewnych proporcji w rozpowszechnieniu elementów formalno-strukturalnych, niż do szukania odpowiedzi na pytanie o aktualną ich produktywność. Istnieją właściwie nieliczne kategorie (takie, jak np. formacje deminutywne, augmentatywne i częściowo nazwy żeńskie utworzone od męskich), w których mamy do czynienia z żywymi, aktualnymi procesami słowotwórczymi na większą skalę<sup>10</sup>. Zagadnienie produktywności elementów słowotwórczych nie może być zatem zasadniczym celem badań, uwzględnić ten problem można będzie bowiem w dosyć ograniczonym zakresie.

Orientacyjnie przy każdej z wymienionych w kwestionariuszu kategorii dla uzyskania pełniejszego obrazu alternacji słowotwórczych podane zostały częściej występujące sufiksy. Rejestr ten nie jest wyczerpujący, to samo dotyczy materiału przykładowego. Znacznym ułatwieniem w dalszej pracy będzie otrzymanie szczegółowych propozycji, dotyczących dalszych uzupełnień formantów i ewentualnych zmian w materiale przykładowym.

Projekt wykazu zjawisk słowotwórczych do Sławiańskiego Atlasu Językowego przewidziany jest jako część kwestionariusza, który obej-

<sup>10</sup> Trochę inaczej rzecz przedstawia się we fleksji, gdzie każdy nowy wyraz włączony do zasobu językowego musi w odpowiednich konstrukcjach zdaniowych łączyć się z określonymi formami przypadkowymi lub osobowymi.

mie wszystkie działy nauki o języku. Z tego względu materiał został ułożony nie według grup realiów należących do poszczególnych dziedzin kultury materialnej, społecznej i duchowej, lecz według kategorii słowotwórczych wyodrębnionych na podstawie takich kryteriów, jak typ formacji, charakter gramatyczny podstawy itp. Ze względu na to, że w słownictwie ludowym nazwy abstrakcyjne (zarówno odczasownikowe jak odimienne) należą do rzadkości, w projekcie kwestionariusza programowo uwzględniono tylko *concreta*.

W tym zakresie wyróżnione zostały następujące grupy wyrazowe:

#### A. NOMINA SUBJECTI ACTIVI

Nomina subjecti activi (nazwy podmiotowe czynne) ze względu na charakter gramatyczny podstawy dzielące się na nom. agentis (dewerbalne) — *oracz* i nom. auctoris (desubstantywne) — *rybak* i ze względu na znaczenie formacji przeciwstawiają się grupie nom. instrumenti — *bijak* stanowiącej jak gdyby ogniwo między nom. sub. passivi — *jadło* i nom. sub. activi — *oracz*.

Z podziałem na nom. agentis i nom. auctoris przeprowadzonym ze względu na charakter gramatyczny podstawy krzyżuje się podział znaczeniowy na: 1) nazwy wykonawców, 2) nazwy wykonawców zawodów, 3) nazwy wykonawców o charakterze ekspresywnym.

Praktycznie do grupy 1) należą przede wszystkim formacje odczasownikowe (*oracz*) i tylko tę grupę uwzględniono w kwestionariuszu<sup>11</sup>. W grupie 2) i 3) uwzględniono natomiast zarówno formacje odczasownikowe (*kowal, gaduła*), jak odrzeczownikowe (*stolarz, plotkarz*).

Granica między osobowymi nazwami wykonawców i nazwami zawodowymi jest płynna. Do osobowych niezawodowych nazw wykonawców zostały zaliczone formacje oznaczające wykonawcę czynności wykonywanej w ograniczonym czasie (*młócek, siewca*) lub nawet doraźnie (*zabójca*) albo też wykonawcę czynności wykonywanej wielokrotnie lub stale, nie mającej jednak charakteru zawodowego (*śpiewak, palacz*). Nazwy tego typu miewają pewne zabarwienie ekspresywne, np. formacje *oracz* czy *kosiarz* dosyć często wymieniane bywają z dodatkową oceną *to dobry oracz, to marny kosiarz*.

Nomina agentis i nomina auctoris o charakterze zawodowym (*kowal, stolarz*) należą do różnych warstw chronologicznych i często są formacjami zleksykalizowanymi (np. *kowal kuje* a nie *kowa*, *stolarz robi* nie tylko *stoły*). Nazwy wykonawców nie mające charakteru zawodowego na ogół mają bardziej przejrzystą budowę słowotwórczą.

<sup>11</sup> Pominiemy natomiast osobowe nazwy wykonawców, niezawodowe i nieekspresywne, utworzone od podstawy rzeczownikowej i nazwy nieosobowe, żywotne — *wyjec* oraz nieżywotne — *ciężar*.

W grupie ekspresywnych nazw wykonawców wymienić możemy zarówno takie formacje, o których zabarwieniu emocjonalnym (najczęściej ujemnym) rozstrzyga znaczenie realne rdzenia (*kłamca*, *plotkarz*) oraz nazwy, których ekspresywność podkreślona jest dodatkowo za pomocą formantu (*gadula*, *beksa*). Interesuje nas m.in. stwierdzenie, w jakim stopniu w poszczególnych gwarach rozpowszechnione są w grupie formacji omawianego typu formanty nacechowane emocjonalnie i czy łączą się one tylko z czasownikami czy także tworzą formacje odimienne.

Pytania o nazwy wykonawczyń czynności zostały zgrupowane w ramach tzw. nazw rodzajowych obok nazw żeńskich i innych typów.

#### B. NOMINA INSTRUMENTI

Jak wspomnieliśmy wyżej nom. instrumenti obejmujące formacje odczasownikowe i odrzeczownikowe (*bijak* i *sieczkarnia*) z punktu widzenia kategorii strony można potraktować jako typ przejściowy między nom. subiecti activi i nom. subiecti passivi, stanowią one jak gdyby pewną odmianę nazw wykonawców, *bijak* — to czym się bije, można by interpretować także *bijak* — to, co bije, a zatem nieosobowa nazwa wykonawcy. Istnieje jednak istotna różnica między *bijakiem* i np. *ciężarem*. Formacja ostatnia da się zinterpretować tylko według drugiego schematu. Rzecz jest trochę umowna. Z drugiej strony jednak dość wyraźnie wyodrębniają się sufiksy tzw. „narzędziowe”. W programie badań nomina instrumenti potraktowane zostały jako grupa odrębna.

Stosunkowo nieliczna, choć interesująca ze słowotwórczego punktu widzenia jest podgrupa odrzeczownikowych nazw narzędzi (*sieczkarnia*, *źniwiarka*). W większości języków słowiańskich występują tu te same sufiksy, które tworzą żeńskie, osobowe nazwy wykonawczyń. Dotyczy to zresztą także nowszych formacji odczasownikowych typu nomen instrumenti (*kopaczka*).

#### C. NOMINA SUBIECTI PASSIVI

W opracowaniach tradycyjnych tu należące formacje znajdują się częściowo pod nagłówkiem nazwy wytworów. Bywają tworzone od czasowników (*dzierżak*) lub od imiesłowów ewentualnie przymiotników odczasownikowych (*pieczeń*). Pewną liczbę nomina subiecti passivi stanowią struktury, które można potraktować jako skonkretyzowane nomina actionis (*jedzenie*, *picie*).

Z odimiennych nom. subiecti passivi warta zbadania w terenie jest grupa typu *blaszak*, *miedziak*. Tu należą formacje, co do których można przypuszczać, że zostały utworzone wprost od rzeczownika będącego nazwą materiału lub od odrzeczownikowych przymiotników materiało-

wych, a zatem mamy tu do czynienia ze strukturami słowotwórczymi odrzeczownikowymi wprost lub pośrednio.

Pytania o nomen subiecti passivi nie zawsze można było sformułować w sposób konkretny. Ze względu na to, że celem badań jest uchwycenie wykładników formalnych określonej relacji zachodzącej między podstawą słowotwórczą i formacją pochodną, wydawało się słusniejsze wprowadzenie pytań typu: nazwy potraw i napojów utworzonych od nazw składników (*wiśniówka, śliwowica*) nazwy budynków utworzone od nazw materiału budowlanego (*drewniak*) oraz nazwy przedmiotów utworzone od nazwy materiału lub przymiotnika materiałowego (*gliniak, żeleźniak*), niż zrezygnowanie z całej kategorii szczególnie interesującej w zestawieniu z nazwami typu nomina attributiva.

Ustalenie, w jakim stopniu w grupie nomina subiecti passivi zarysowuje się specjalizacja znaczeniowa elementów formalno-strukturalnych, należy do zadań eksploratora.

Nomina subiecti passivi są kategorią bardzo bliską formacjom zgrupowanym pod nagłówkiem nomina attributiva. O wzajemnym oddziaływaniu na siebie tych dwu grup, lub może raczej stopniowym krystalizowaniu się znamion słowotwórczych uprawniających do zaliczenia omawianych nazw do dwóch bliskich sobie a jednak różnych kategorii, będzie można uzyskać bliższe informacje po zebraniu materiału.

#### D. NOMINA ATTRIBUTIVA

Obejmują formacje odimienne a więc utworzone od przymiotników niezłożonych i zleksykalizowanych oraz od rzeczowników i przymiotników odrzeczownikowych<sup>12</sup>. Formacje, które związane są bezpośrednio lub pośrednio z podstawą rzeczownikową, można określić jako dzierzawczo-przynależnościowe. Dosyć wyraźnie zarysowują się tutaj dwa zasadnicze typy: 1) *brodacz* — ten, który jest posiadaczem brody (stosunek poss. act.), 2) *kowalak* — ten, który jest kowala, należący do kowala (stosunek poss. pass.). Tu należą nazwy oznaczające nie tylko przynależność lub pochodzenie od kogoś, ale także skądś, a więc nazwy typu *Litwin* i *Warszawiak*.

Na tle wymienionych trzech grup (nom. attr. odprzymiotnikowe, odrzeczownikowe poss. act. i odrzeczownikowe poss. pass.) wyróżnia się

<sup>12</sup> O tym, czy mamy do czynienia z formacją odrzeczownikową, czy pośrednio odrzeczownikową, tzn. utworzoną od odrzeczownikowego przymiotnika, rozstrzygnąć jest bardzo trudno. W wielu wypadkach poprzestaniemy na wskazaniu na te dwie możliwości. Poprzestanie na włączeniu wszystkich formacji, co do których można podejrzewać odprzymiotnikowe pochodzenie do jednej nie rozwarstwionej wewnętrznie grupy nom. attr., wydaje się zbytnim uproszczeniem. Nawet w tych wypadkach, kiedy pomiędzy rzeczownikiem podstawowym i rzeczownikiem pochodnym było „medium” przymiotnikowe, związek między obu rzeczownikami jest uchwytany i koniec końców ten właśnie stosunek wskazuje na warunki i sposoby tworzenia określonych struktur wyrazowych.

szereg dalszych podgrup złożonych z formacji bliższych sobie pod względem znaczeniowym. Poza podziałem na nazwy nieżywotne, żywotne i osobowe mamy tu do czynienia z nazwami synów (córek i żon), mieszkańców (i mieszkańek) itp.<sup>13</sup>

W kwestionariuszu obok pytań o nazwy konkretnych przedmiotów wprowadzono (podobnie jak w grupie nom. sub. pass.) pytania ramowe, takie, jak np. pytanie o nazwy różnych rodzajów mięsa (*wieprzowina*), drewna (*dębina*), o nazwy słom, zbóż uprawianych w miejscowości, w której przeprowadzane są badania (*owsianka*, *pszeniczanka*) itp., a także pytania o nazwy synów tworzone od miejscowych imion, nazwisk, przydomków czy przezwisk ojców.

Wśród osobowych nazw typu nomina attributiva ważne miejsce zajmują formacje odprzymiotnikowe i odrzeczownikowe o charakterze ekspresywnym (*łakomeczuch*, *brudas*). Geografia sufiksów ekspresywnych bywa niezależna od charakteru gramatycznego podstawy, tzn. że poszczególne tereny gwarowe różnią się między sobą sufiksami ekspresywnymi tworzącymi zarówno formacje dewerbalne jak denominalne.

#### E. NOMINA COLLECTIVA I NOMINA SINGULATIVA

Pod względem logiczno-syntaktycznym z nazwami dzierżawczo-przynależnościowymi łączą się collectiva (*kwiecie*) — bliższe formacjom dzierżawczym (poss. act.) będące nazwami nadrzędnymi w stosunku do nazw elementów składowych stanowiących podstawę formacji i singulativa (*ziarnko*) — bliższe nazwom tzw. przynależnościowym (poss. pass.). Jednym ze szczególnych wypadków przynależności jest przynależność elementu do zbioru.

W grupie nomina collectiva do pytań ramowych należą nazwy zbiorów drzew (*brzezina*) i krzewów (*maliniak*) stanowiące w pewnym sensie pogranicze między nom. coll. i nom. loci.

Nomina singulativa stanowią kategorię na pewnych terenach silniej, na innych słabiej reprezentowaną — wskazane byłoby uzupełnienie kwestionariusza dodatkowymi przykładami z języków, w których nom. sing. są kategorią bardziej produktywną.

Obok grupy ostatniej (nom. singulativa) umieszczono pytania o nazwy części narzędzi (*kosisko*), bardzo często tworzone tymi samymi sufiksami co nomina loci.

#### F. NOMINA DEMINUTIVA I NOMINA AUGMENTATIVA

W grupie pytań obejmujących nazwy zdrobniałe i zgrubiałe tworzonych zawsze od podstawy rzeczownikowej trudność w uzyskaniu po-

<sup>13</sup> Nazwy żeńskie oznaczające przynależność lub pochodzenie, podobnie jak nazwy wykonawczyń czynności, zostały wydzielone w osobnej grupie.

równywalnego materiału polega na konieczności uchwycenia różnicy między zdrobnieniami pierwszego i drugiego stopnia (*kamień, kamyk, kamyczek*), na wyróżnieniu nazw odczuwanych jako deminutywne od wypadków, kiedy nazwa ma charakter neutralny (*snopek* — mały snop lub w innych gwarach *snopek* — śnop), wreszcie na uchwyceniu różnic między nazwami deminutywnymi bez zabarwienia emocjonalnego (*kamyk*) — deminutywno-hipokorystycznymi (*syneczek* — mały i drogi syn), wreszcie hipokorystycznymi bez znaczenia deminutywnego (*mateńka*). Następnie sprawą wymagającą dodatkowych badań jest stwierdzenie, jaki charakter ekspresywny mają nazwy augmentatywne (pejoratywne czy hipokorystyczne) i jak się tworzy pejorativa.

Mimo tych wszystkich trudności realnych i formalnych polegających na znacznej liczbie formantów deminutywnych i pejoratywnych z mniej lub bardziej uchwytnym zabarwieniem ekspresywnym sądzimy, że kategoria ta zasługuje na gruntowne przebadanie w gwarach słowiańskich.

#### G. NOMINA GENERIS

Pod tym nagłówkiem zostały ugrupowane nazwy żeńskie różnych typów i niewielka grupa nazw męskich. Problem sprowadza się właściwie do dość wyraźnie wyróżniających się pod względem formalnym nazw oznaczających kobiety — wykonawczynie czynności, nosicielki cech, posiadaczki, należące do kogoś, czegoś, pochodzące skądś, wreszcie nazwy typu *studentka, chłopka*, gdzie stosunek członów określającego i określanego układa się na zasadzie związku zgody, a nie związku rządu. Trudność teoretyczna tkwi w tym, że w wypadku nazw typu *studentka* — kobieta student i *kowalka, kowalówna* — żona (córka) kowala mamy do czynienia z nazwami żeńskimi utworzonymi bezpośrednio od rzeczownika męskiego. Formant jest tu wykładnikiem bądź rodzaju fizyczno-gramatycznego, bądź przynależności kobiety (żony lub córki) do męża lub ojca.

Nazwy natomiast *śpiewaczka, białka* a także odrzeczownikowe *garbuska* czy *Warszawianka* pochodzą najprawdopodobniej od czasownika *śpiew*, przymiotnika *biały*, rzeczownika *garb* i imienia własnego *Warszawa* i są jak gdyby nazwami równoległymi w stosunku do formacji *śpiewak, garbus, Warszawianin*. Niemniej nazwy te stwarzają pewne oparcie dla tworzonych formantami złożonymi odpowiednich formacji oznaczających kobiety. Ponieważ zachodzi ścisła korelacja pomiędzy nazwami żeńskimi i męskimi — także w tych wypadkach, kiedy jedno i drugie można potraktować jako utworzone od wspólnej podstawy słowotwórczej (por. chociażby same tylko nomina agentis *pisarz* — *pisarka, żniwiarz* — *żniwiarka, kopacz* — *kopaczka, czytelnik* — *czytelniczka, nauczyciel* — *nauczycielka*) — uzasadnione wydaje się poświęcenie tym nazwom szczególnej uwagi.

Ciekawy problem stanowią alternacje sufiksów męskich i żeńskich



w odprzymiotnikowych i odrzeczownikowych nazwach oznaczających stosunki rodzinne.

Obok nazw osobowych interesującą grupę stanowią nazwy samic, zwierząt i ptaków tworzone na terytorium słowiańskim różnymi sufiksami żeńskimi oraz nazwy samców.

#### H. NOMINA LOCI

Do tej grupy należą formacje utworzone zarówno od czasowników, jak od przymiotników i rzeczowników często tymi samymi formantami. Obok pytań o konkretne nazwy miejsca wprowadzono pewną liczbę pytań ramowych, takich jak np. pytania o nazwy pól po zbożach uprawianych w danej okolicy.

#### I. FORMACJE SŁOWOTWÓRCZE ZLEKSYKALIZOWANE I VARIA

Poza wyrazami należącymi do określonych kategorii słowotwórczych omówionych powyżej istnieją formacje całkowicie zleksykalizowane, w których odtworzenie podstawy słowotwórczej następuje z poważnymi trudnościami. Mimo to w porównawczej skali ogólnosłowiańskie formacje te tworzą interesujące kompleksy terenowe ze względu na występowanie na różnych obszarach różnych elementów formalno-strukturalnych (*wróbel* — rs. *воробей*, cz. *vrabec*, *słowik* — rs. *соловей*, srb. *slàvuj*, *wiewiórka* — cz. *veveřice* itp.). Ponieważ wyrazy te należą do tych samych rodzin etymologicznych, wyeliminowano je z leksykalnej części kwestionariusza i włączono do części słowotwórczej.

W grupie *Varia* umieszczono formacje różnych typów interesujące ze słowotwórczego punktu widzenia. Należą one do kategorii pominiętych w powyższym wykazie ze względu na zbyt małą liczbę przykładów. Umieszczenie grupy *Varia* w kwestionariuszu jest sprawą dyskusyjną.

Wyróżnienie stosunkowo dużej liczby przykładów w ramach omawianych kategorii wynika z dążenia do uzyskania porównywalnego materiału dla poszczególnych typów słowotwórczych. Nie wszystkie jednak kategorie słowotwórcze udokumentowane są w tym samym stopniu. Wydaje się jednak, że słowotwórstwo rzeczowników w Atlasie Ogólnosłowiańskim mimo wszystkich zastrzeżeń przytoczonych na wstępie powinno być uwzględnione w dosyć dużym zakresie.

Autorzy kwestionariusza świadomi są realnych trudności polegających na tym, że odpowiedzi na najlepiej nawet wybrane pytania na części terytorium słowiańskiego mogą się okazać ze słowotwórczego punktu widzenia bezwartościowe. Pewną kompensatą będą dane, które się uzyska za pomocą pytań leksykalnych. W zasadzie jednak można przypuszczać, że planowe gromadzenie materiału reprezentującego określone typy formacji słowotwórczych pozwoli na pełniejsze, niż dotychczas, opracowanie tego tak bardzo skomplikowanego i interesującego zagadnienia, jakim jest słowiańskie słowotwórstwo porównawcze.

BARBARA RYKIEL

O JĘZYKU WILCZKÓW<sup>1</sup>  
— MIESZCZAN LWOWSKICH XVII WIEKU

Księga domowa znana pod nazwą „Pamiętników Wilczków” jest dokumentem języka mieszczaństwa lwowskiego XVII wieku. Księga ta liczy 66 kart (kilka niezupełnie zapisanych), obejmuje lata 1640—1714, zawiera zapiski dotyczące życia rodzinnego i publicznego, mowy, rejestr wydatków domowych, spis dłużników, fragment księgi rachunkowej, a także odpis dokumentu życia politycznego, traktatu między wojskiem skonfederowanym a Rzeczpospolitą<sup>2</sup>. Numeracja kart nie zgadza się z chronologią zapisków, np. notatki z 1640 r. — chronologicznie najwcześniejsze — znajdują się na k. 29, karty księgi rachunkowej z 1674 r. oraz karty spisu dłużników z tegoż roku stanowią początkową i końcową część pamiętnika. Pamiętnik spisywali przedstawiciele trzech generacji: od roku 1640 do 1660 Stanisław Wilczek — zapiski jego są kopią sporządzoną przez syna Dominika<sup>3</sup>, od roku 1660 do 1708 Dominik, od 1708 do 1714 r. syn Dominika, również Dominik.

Stanisław Wilczek zapisuje ważniejsze wydarzenia swego życia, np. urodziny dzieci, śmierć członków rodziny i przyjaciół, notuje również moment dotyczący kariery obywatelskiej — fakt powołania go w 1647 r. na urząd ławnika. Notatki jego są krótkie i mają postać utartych zwrotów.

Dominik Wilczek interesuje się żywo życiem publicznym. Jest ławnikiem, asesorem sądów zadwornych, sekretarzem i korespondentem króla Jana III. Jest dobrym mówcą. Wygłasza mowy okolicznościowe, które pil-

---

<sup>1</sup> Rodzina Wilczków należała do starożytnych i zamożnych rodzin polskich patrycjatu lwowskiego. Nazwisko Wilczke wymienione jest w XVII-wiecznych aktach archiwum miejskiego, spisywanych po niemiecku. Wilczke Stencel piastuje urząd ławnika w 1473 r., odtąd do końca XVIII w. przedstawiciele tej rodziny sprawują urzędy ławników i konsulów. Od XVI w. zajmują się również handlem (sprzedają towarów płóciennych i sukiennych). Wielu członków rodziny kształci się w kraju i za granicą (por. W. Łoziński: *Patrycjat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII w.* Lwów 1902, s. 150—156).

<sup>2</sup> Pełny tytuł traktatu brzmi: *Traktat między Wojskiem zkonfederowanym a Całą Rzeczpospolitą umowiony w Samborze Die 30 Aprili A. 1697* (k. 46—50). Ten dokument życia politycznego nie należy jednak do właściwego pamiętnika.

<sup>3</sup> Wskazują na to oprócz charakteru pisma pewne uwagi Dominika oraz zestawione fakty.

nie notuje. Spisuje zresztą nie tylko swoje mowy, ale także i te, które wygłaszają synowie Stanisław i Dominik (Stanisław np. przed królem w 1686 i 1687 r., Dominik przed arcybiskupem lwowskim w 1694 r.). Mowy przeplatane są zwrotami łacińskimi, dwie czy trzy napisane zupełnie lub częściowo po łacinie. Obok rodzinnych popisów oratorskich Dominik Wilczek notuje fakty dotyczące życia publicznego, m.in. napad Tatarów na Podole, Wołyń i inne ziemie w 1688 r., zerwanie sejmu w Warszawie w 1689 r. (w którym brał udział jako poseł), elekcję króla w 1697 r., itp. Zapisuje także fakty dotyczące kariery obywatelskiej — powoływanie go na różne urzędy. Często przedmiotem jego zapisków są ważniejsze wydarzenia rodzinne, np. urodziny dzieci, ślub i wesele córki Magdaleny, spalenie dworu w Zamarstynowie w 1695 r. i in. Dominik Wilczek jest także autorem księgi rachunkowej, spisu dłużników i rejestrów wydatków domowych. Po śmierci Dominika przez okres kilku lat prowadzi pamiętnik jego syn Dominik. Notatki jego zajmują tylko trzy karty (k. 53—55). Piszę o śmierci ojca, o swoim ślubie, urodzinach córki i przytacza mowę wygłoszoną na powitanie wójta w 1712 r.

Mimo że materiał językowy „Pamiętników” jest dosyć szczupły, znajdujemy w nim sporo faktów zasługujących na uwagę, typowych dla polszczyzny kresowej i języka ogólnopolskiego XVII wieku.

Liczne zapisy typu: *swiczke, dzicięcia, w czypku obok sniegi, smiem, dzieci; ruznie, bug, obłokuw* — pozwalają wnioskować, że autorzy „Pamiętników” wymawiali ogólnopolskie *é* jak *i*, *y*<sup>4</sup> albo jak *e* (jasne)<sup>5</sup>, ó jak *u*. Brak zapisów z *o* na miejscu *á* świadczy chyba o tym, że Wilczkowie nie mieli także w swoim systemie wokalicznym *á*<sup>6</sup>.

Zawsze przez *i*, *y* pisane wyrazy: *siła, miły, nawiedził, powierzyli, mowiła, chodziły* itp. wskazują na brak rozszerzania *i*, *y* przed *l*, *ł* — cechą związaną zapewne z wpływem wymowy ukraińskiej.

W zakresie samogłosek nosowych kilka zapisów: *kumo (=kumą), na chwałę... święto, na wielko pocieche, io (=ją)* oraz *do kacza (=końca), po zakączonym Traktacie, sie skączyło* jest chyba śladem kresowej właściwości wymowy autorów pamiętnika, odnoszania wygłosowego *ą* oraz wymawiania *ą* na miejscu *-oń-*. Poza tym pisownia samogłosek nosowych jest odbiciem ówczesnych zjawisk ogólnopolskich: *o d n o s o w i a n i a -ę* w wygłosie, np.: *na potrzebe, za materie, na pocieche, widze*, itp.; *o b u n o s ó w e k* przed *l*, *ł*, np.: *staneli, wzielismy, stanęły, wzięła*,

<sup>4</sup> Wymowa *é* jak *i*, *y* oraz *ó* jak *u* jest wyrazem wpływu wymowy ukraińskiej, a także tendencji polskich do podwyższania *é* i zwięzania *ó*, którym to tendencjom wpływ ten sprzyjał.

<sup>5</sup> Por. Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Spławiński, S. Urbańczyk: *Gramatyka historyczna języka polskiego*. Warszawa 1955, s. 87.

<sup>6</sup> Wymowa *á* jak *a* jest charakterystyczną cechą strony głosowej języka mieszkańców Kresów, cechą, która według Nitscha i in. wpłynęła decydująco na dalsze losy *á* w języku ogólnopolskim.

naiołem, itp.; pojawiania się wtórnej nosowości, np.: *na* część obok *na czesc*, *na poniedziałek*, *przeswiętego*, *planete*; rozkładania nosówek przed zwartymi i zwarto-szczelinowymi, np.: *w ręnce* (kilka razy), *bęndzie*, *w piąntek*, *sąnduw*, *zawiąnzat*; *bendziesz*, *Boze wszechmogoncy*, *pragnoncy* itd.

W zakresie konsonantyzmu zasługują na uwagę: przejaw tzw. dyspalatalizacji ukraińskiej, która polega na twardej wymowie spółgłosek przed *e* (różnego pochodzenia) oraz przed dawnym *i* (które przeszło w *y*) np.: *angielskich* [sc. *sukien*], *Jagneszki*, *Agnyszka*; *Agnyska*, *my* (=mi), *myła* (=miła), a także zjawiska przeciwnego — palatalizacji spółgłosek przed *e* np. *sie opiszie*, *po... słoniecznym splendorze*; pojawianie się *l'* (miękkiego) na miejscu *l* w pozycji innej niż przed *i* np.: *w niedzieli*, *w kościele* — wyrazy te często powtarzają się w tej postaci obok równie często występujących postaci: *w niedziele*, *w kościele*, *w sklepie* obok *do sklepu*, *przyiacielia*, *podlie* (przyimek), *na tylicie*, *zlieciał*, *lieząc*; rozróżnianie *h* dźwięcznego i bezdźwięcznego por. *hoynie*, *herbownym księżycem*, *hetman*, *honoru*, *Helena* itp. oraz *do chorążego*, *chwalimy*, *chowała sie*, *na pocieche* itp., a także liczne ślady mazurzenia, np.: *za rękawicki*, *przed oblicnością*, *we cwartek*, *w cypku*, *za miesk* (=mieszk, mieszek), *w... pomieskanie*, *strasnie*, *przestęgo roku*, *puscał*, *probosc* itd.<sup>7</sup> Obok zapisów tego typu bardzo często występują takie: *miesiącza*, *za rękawicze*, *pułgarczem*, *ofiaruiącz*, *obecność*, *placze* (=place), *swicz*, *na tabliczy*, *w kamieniczy*, *na ulicze*, *w owocach*, *na granicze*, *krawiecz*, *za paszy* (=pasy), *szan* (=sań), *na szukienke*, *Terresa*, *zarasz*, *orasz*. Są to wyraźne ślady hiperpoprawności, przeciwstawiania się mazurzeniu. Istnieniu niektórych z wymienionych hiperpoprawnych postaci wyrazów sprzyjało brzmienie analogicznych wyrazów ukraińskich por. *w owocach*, *swicz* z ukr. *obochu*, *cbiča*, *cbička*. A oto jeszcze inne postacie wyrazów związane z mazurzeniem: *pisacz*, *tratowacz*, *naydowacz*, *blógosławicz*, *okupicz*, *zostawicz*, *za niedzil pięcz*, *dałasz*, *dzisz*, *zasz*, *iakimsisz*, *zebysz* (=żebys)<sup>8</sup>.

<sup>7</sup> Wyrazów z *ż* nie mogę wziąć tu pod uwagę ze względu na to, że spółgłoski *z*, *ż* oznaczane są w rękopisie jednakowo literami *z* i *ż* (przekreślone), np.: *zyciwość*, *zyc*, *może*; *unizenie*, *zyczyły*; *zdrowie*, *zagasiła*, *przyczyna*, *lecz*; *zakwitły*, *uczynił*, *doczekać*.

<sup>8</sup> Według K. Nitscha pomieszenie w zakresie szeregów spółgłosek przedniojęzykowo-zębowych, dźwięcznych oraz podniebiennych pojawia się wtedy, gdy stykają się dwa różne narzecza polskie „mazurzące” i „niemazurzące”, por. *Mowa ludu polskiego*. Kraków 1911, s. 54—55. W przypadku mieszkańców Kresów pld.-wsch. pomieszenie spółgłosek dźwięcznych i podniebiennych można by wytłumaczyć tym, że spółgłoski podniebienne mogły tu być wymawiane jako zmiękczone przedniojęzykowo-zębowe *c'*, *s'*, *z'* z rosyjska, brzmiałyby więc one podobnie do *c'*, *s'*, *z'*, i dlatego mogły być wymawiane przez mazurzących, wystrzegających się mazurzenia, hiperpoprawnie.

W zakresie fleksji do faktów zasługujących na uwagę należą: pojawianie się w bierniku lp. rodzaju żeńskiego odmiany przymiotnikowej (obok dominującej końcówki *-ą*) końcówki *-ę*<sup>9</sup> właściwej rzeczownikom, np.: *na Chwałę Bożę* k. 52, *osirociacie katedre* k. 54, *obronę... powracające* k. 22, *iedne Tarcz* k. 24, *iedyne Cure* k. 53 itp.<sup>10</sup>; występowanie końcówki *-ę* (w postaci odnosowanej *-e*) obok *-ą* w bierniku lp. zaimków r. ż., np. *na swoje potrzebe* k. 12, 13, 62, *obronę swoje* k. 22, *na Chwałę Twoję* k. 37, 38, 39 itp.; mieszanie końcówek dopełniacza lp. rzeczowników r. ż. *-e*, *-ej*, *-i*, por.: *baie* k. 2, 5, 7, *dusze* k. 37, *duszey* k. 30, 37, *Zofiiey* k. 19, 39, *z pełni* k. 39, 40, *dla pani* k. 14, *paniey* k. 13, 19, 36, *do... przyiazniey* k. 20 oraz *Anney* k. 38, *z drogiey* k. 38, *do Wdowey* k. 42, itp.

Warto tu również wymienić dawny i już w staropolszczyźnie relikto-wo występujący biernik rzeczowników męskich w zwrotach: *na S. Maciey* k. 14, *na S. Kazimirz* k. 43 i *na Trzey Krole* k. 13 — ten ostatni z mianownikową formą liczebnika świadczy chyba o niezupełnym jeszcze spetryfikowaniu zwrotów tego typu — oraz końcówkę *-u* w miejscowniku lp. wyrazu *zegar*: *zygarzu*<sup>11</sup> (końcówka ta występuje kilkanaście razy obok raz tylko zaświadczonej końcówki *-e*), która jest albo następstwem wymowy kresowej — z miękkim *r* wyrazu *zegar* albo analogii do miejscownika *półzegarzu* (zaświadczonego kilka razy) od wyrazu *półzegarze*.

Wśród zjawisk słowotwórczych do bardziej interesujących można zaliczyć charakterystyczne dla języka Polaków pochodzących z Kresów: mieszanie sufiksów *-ni*, *-ny*, np. *dożywotni*: *dożywotny*: *na dożywotnią Lige oboyga domow stanęły Pakta* k. 19, *Swiatło mu orasz y iedyną oczu swoich zrzenice w dożywotni Concreduiecie Depozyt* k. 20, *IWPan Michał Złotorowicz... gdzieby dożywotnego szukac miał Przyiacielia nie widzi* k. 19, *Otrzymałem słowo ze mi chce bycz przyiacielem Dożywotnym od IMPanny Tereszy Złotorowiczuwney* k. 35; *ostatni*: *ostatny*: *w Poniedzialek po trzech Krulach Urodził mi sie Synaczek... pod ostatnią kwadrą Stycznia* k. 32, *w ostatni dzien Wielkonocny Urodził mi sie Synaczek* k. 39, *o godzinie iedenastey w ostatny dzien pierwszy kwadry Lipca Urodziła mi sie miła Cora* k. 29; *krzesny*: *krzesni*: *K r z e s n y Ociec był Dziadek od S. Ducha* k. 32, *Krzesnym Oycem był mu IMSC Reinoldt Zywert* k. 38, *oycem K r z e s-*

<sup>9</sup> W związku z odnosowaniem *-ę* w wygłosie ma ona postać *-e*.

<sup>10</sup> Końcówka ta występuje przeważnie u pisarzy kresowych tego okresu, w pamiętniku pojawia się przede wszystkim u najmłodszego ze spisujących go.

<sup>11</sup> Podobny przykład spotykamy u I. Krasickiego w autografie satyry *Do króla: przy styrzu*, poprawiony już w wydaniu Dmochowskiego na: *przy styrze*, por. K. Nitsch: *Urywki języka Ignacego Krasickiego*. Biblioteczka Tow. Miłośników Języka Polskiego, nr 11, s. 23 (przypisy).

n i m był... Marcin Nuszczyński k. 54, Oycem Krzesnim był IMSC P. Iendrzey Kupinski k. 55 oraz kwietni: Anno 1655 Die 16 Martij Wtorek prze kwietnią Niedziela... P. Maciey Haider ...Panu Bogu Ducha oddał k. 32; skłonność do używania deminutiwów, np.: pierwosteczek «pierwszy, pierworodny syn»: Anno Dni 1641 Die 28 Iulij... urodził mi sie Syn pierwszy Imieniem Stanisław, który nie był ieno dni szesc... Pan Bog Wszechmogący Pierwosteczka na chwale swoje Świętą powołał go do siebie k. 29; synaczek: Anno Dni 1675 Die 25 Novembris... Urodził mi sie Synaczek... Imieniem Marcin Mikołaj k. 36, Anno Dni 1694 die 28 Ianuarij we Cwartek... Urodził mi sie Synaczek moy miły Michał Thomasz k. 44; dziatki: Anno Dni 1651 Die 7 Martij... Alexander Wilczek... Panu Bogu Ducha oddał... pochowany... u Fary tam gdzie pierwsze Stanisław y Agnyska mile Dziatki k. 32 itp.

Inne fakty słowotwórcze należą do typowych dla języka ogólnopolskiego tego okresu, np. formacje odprzymiotnikowe z sufiksem -ość w znaczeniu nomen actionis: dzielność «działanie, wpływ»: Iusz nie wątpie ze gorne Constellacie mają skuteczną dzielność na ponissze [sfery] k. 20 (por. u Lindego dzielny «skuteczny, czynny»), wiadomość «wiedzenie, wiedza»: w Wigilią Bożego Ciała wstąpił do OO Trynitarzow do Klastoru Stanisław Syn Moy Starszy... bez wiadomości moiey k. 45; w znaczeniu nomen attributivum: światłość «to, co światłe, jasne; jasność», pochmurność «to, co pochmurne»: Swiatłosc albowiem y najmnieysza posepna pochmurnosc zacmi k. 20 oraz w znaczeniu nomen essendi: wyśmienitość «bycie wyśmienitym»: wysmienitoscia rozmaitych Fruktów do gustu przypada k. 20, całość «bycie całym»: Ktoz zycliwiey o Oyczyzny swoiey Całosci, mowic moze iako ci ktorzy z Oyczowskim Imieniem, serce i Zycliwosc Oyczowską oraz biorą k. 24, nieudolność «bycie nieudolnym» znam sie byc winnym nieudolnosc k. 27 czy też rzeczowniki odsłowne w znaczeniu podmiotowym, np. wiązanie «podarunek, upominek»: Za Materie na wiązanie Tereski k. 14 pisanie «to, co kto pisze; pismo»: Tu sie konczy pisanie Rodzicza mego k. 33.

Warto tu również wymienić rzeczownik przejrzenie w orzeczeniowym ale nie znanym dzisiaj polszczyźnie znaczeniu «przeznaczenia»: Zacznie sławny P. Maciey Haider... Moy wielki przyiaciel z przeirzenia Bozego Panu Bogu Ducha oddał k. 32, Z Przeyrzenia Boga Naywyszszego wziętem sobie za Dozywotnego Przyiaciela Imsc Panne Konstantią Nuszczyńske k. 53 zresztą obok tego rzeczownika występuje jego synonim — przeznaczenie: IW Pan Krzystoph Netz... z przeznaczenia na przod Boskiego a potym Oycowskiey... Macierzynskiey... przychilnosc... odbiera w dozywotnie pomieskanie Iey MPanne Rozalie k. 20.

A oto ważniejsze fakty ze składni: nieodróżnianie form męskoosobowych i niemęskoosobowych w orzeczeniu

czasu przeszłego, np.: *Dywizie posli* k. 16, *dziwowali sie... miasta* k. 21, *staneli szczęśliwe Zrękowiny* k. 36, *Sprosiny... byli* k. 44, *nie mieli co konie iesc* k. 44, *zasli Traktaty* k. 45, *byli przenosiny* k. 51, *wzieli sie... potrzeby* k. 61, *Sniegi napadli byli* k. 44, itp.<sup>12</sup>, konstrukcje, które są przejawem wpływu składni łacińskiej: tzw. zwrot *accusativus cum infinitivo*, np.: *znam sie byc winnym nieudolności* k. 27, *Napelniliscie Niemieckie, Włoszkie... y inne, postronne Krolestwa, swoimi imionami, ze sie, cały Swiat w porownaniu wielkości imion Waszych, mnieyszy nizeli w swojej zostaje Swerze bydz widzi* k. 23<sup>13</sup>; mianownikowy orzecznik rzeczowny, np.: *Krzesny Ociec był Dziadek od S. Ducha* k. 32, *ten rok był Klimakteryk na mnie* k. 45; zdanie na poły łacińskie z bezokolicznikiem w funkcji podmiotu: *Wielka bydz Os Regni, większa bydz os Imperatorum vel Regum* k. 25 oraz zdania imiesłowowe z podmiotem różnym od podmiotu zdania głównego: *W dzien Świętey Anney potkało mnie nieszczęście przyiechawszy z Studzianny y z Warszawy... albowiem w nocy zarasz z drogiey przyiechawszy, zapaliła sie staynia na tylie* k. 38, *Anno Dni 1702 die 10 Iunij Krol Szwedzki sam in persona stanął pod Warszawą z Woyskiem swoim, ktory potym die 25 Iunij poszedł pod Krakow y tu stanąwszy miasto sie poddało a potym zamek zgorzał w Krakowie* k. 51; niektóre użycia syntaktyczne przypadków: *dativus possessoris, commodi, incommodi*, np. *Corce był kumem Pan Symon Kozłowski Ławnik Lwowski* k. 32, *Otrzymałem słowo ze mi chce bycz przyiacielem Dożywotnym od IMPanny Tereszy Złotorowiczuwney* k. 35, *miłą Swiatu Polskiemu obecność, odiazd w Cudze kraie nam odebrał* k. 23, *Oycyzna cała y prawowierny stanąwszy Swiat, postrachem jest nieprzyjaznym Narodom* k. 23; narzędnik w funkcji okolicznika czasu, przyczyny i sposobu: *switem, trzecim dniem: Anno Dni 1708 die 15 Augusti... Switem Rodzic nasz kochany Imsc Pan Dominik Wilczek... Ducha swego w Ręnce Nayswiędsze oddał* k. 53 («o świcie»), *Anno Dni 1677 Die 17 Augusti... Urodziła mi sie Corka... Imieniem Barbara trzecim dniem przed Ostatnią kwadrą Sierpnia* k. 37 («w trzecim dniu, trzeciego dnia»); *Sczęśliwa Europa nasza nayiasnieyszym Imieniem IKMsci* k. 23 («z powodu najjaśniejszego imienia»); *Uprasza [sc. Lwów] y o to zebys... Protekcią swoją to Miasto pokrywszy Oby-*

<sup>12</sup> Według Łosia tego typu konstrukcje u niektórych pisarzy, np. Bielskiego, Petrycego, Orzechowskiego są wynikiem wpływów językowych ruskich, u Wilczków są one chyba także wyrazem wpływu ukraińskiego.

<sup>13</sup> Konstrukcja ta występuje także licznie u Paska, Potockiego i in. pisarzy XVII wieku.

watelow Miasta tego, ktorych tu *Imieniem stawamy*, znał za służgi Naynissze k. 25; miejscownik w funkcji okolicznika czasu, np.: *zimie: Anno Dni 1690... Przyleciała do Nasz Szarancza która wielkie Szkody była we Zbozach porobiła, ale iak Zimie zdechła, tak na drugi rok iey niebyło k. 44, Tegosz roku Zimie była Rada Wielka we Lwowie k. 52.*

Na uwagę zasługują także wyrażenia przyimkowe: o *cwartku*, o *S. Agnysze*, o *wielkim Zygarzu: Synaczek Moy Kochany Ian Alexander... roschorowawszy sie o Cwarku, a Siudmego dnia choruiąc P. Bogu Ducha oddał k. 40, In Anno 1705 znowu Powietrze in Octobre sie zaczęło... y cale sie skączyło o S. Agnysze k. 52, Anno Dni 1679 Die 16 Aprilis... na godzinie Piątą o wielkim Zygarzu.. Synaczek Moy Kochany... zachorowawszy... Panu Bogu Wszchemogącemu dusze swą... oddał k. 37.* Wyrażenie o *wielkim zygarzu* jest chyba wynikiem pomieszania przyimków *na i o*, ponieważ kilkanaście razy występuje w pamiętniku wyrażenie o *godzinie... na wielkim zygarzu*, a tylko raz *na godzinie... o wielkim zygarzu*.

Słownictwo „Pamiętników” w partiach dotyczących wydarzeń rodzinnych jest raczej ubogie, monotonne — notatki mają tu postać utartych, powtarzających się formułek — bardziej żywe, urozmaicone w części dotyczącej wydatków domowych oraz w mowach. W tych ostatnich użyto dosyć dużo wyrazów łacińskich, a także zapożyczonych z łaciny. W części „Pamiętników” zawierającej rejestr towarów, zwracają uwagę dość licznie występujące nazwy gatunków sukna, np.: *kiernowe, półkiernowe, pakłak (wschowski, bojanowski), tuzinek, falendysz, baja angielska, szkarłat, fiolet, karmazyn* itp. Warto dodać, że tylko trzy z wymienionych nazw — *kir, szkarłat, karmazyn* — podaje Knapiusz. Poza tym godne uwagi są nie notowane we współczesnych autorom i późniejszych słownikach języka polskiego wyrazy *furtny* od *furta* «pilnujący furty klasztornej, odźwierny klasztorny»: *Krzesnym Oyczem był nieiaki Dziadek Thomasz Drudzikowski Furtny Oycow Dominikanow k. 32; kazanica* «kazanica»: *pochowana w Grobie Naszym pod S. Michałem przy schodach kazaniczy k. 45.* — wyraz ten podaje tylko Słownik Karłowicza-Kryńskiego jako gwarowy; *kazaniczny* od *kazanica*: *Umarł w Piątek a pochowany w Sobote u Fary w Grobie Naszym pod S. Michałem przy schodach kazanicznych k. 44* oraz *tandytnik* «przekupień starych rzeczy, gratów»: *Tandytnikowi co chłopa co mi uciekł wyspiegował [sc. zapłaciłem] k. 12.* Wyraz ten w postaci *tandetnik* notuje dopiero Słownik Wileński, w którym zresztą odesłano go do wyrazu *tandeciarz* i tu zanotowano bez podania cytatów, tak samo postąpiono w Słowniku Warszawskim. Wyraz ten jest chyba przejęty z języka ukraińskiego, por. ukr. тандитник (Словарь украинского языка, Киев 1919).



Na zakończenie można powiedzieć, że język „Pamiętników Wilczków” jest to XVII-wieczny język polski o pewnych właściwościach języka ukraińskiego, szczególnie w zakresie fonetyki. Należy tu dodać, że w zapiskach starszego Dominika Wilczka, który jest autorem przeważającej części pamiętnika — również notatki jego ojca są kopią sporządzoną przez niego — występują w mniejszym stopniu cechy lokalne niż w zapiskach młodszego Dominika Wilczka (por. np. przejawy odnosowania *ą* w wygłosie czy brak śladów mazurzenia). Można to chyba wytłumaczyć różnicą w wykształceniu autorów. Starszy Dominik jest zapewne bardziej wykształcony niż jego syn. Wskazują na to bardzo dobra znajomość łaciny, kwiecisty, oratorski styl zapisanych przez niego mów, o wiele lepsze niż u syna opanowanie pisowni. Duże znaczenie mogły mieć tu także kontakty z Polską centralną — starszy Dominik Wilczek jako poseł bawił na sejmach w Warszawie — gdzie stykał się z językiem jej mieszkańców — dialektem „mazurzącym”.

*Z powodu.*

Ob. Sekretarz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Energetyki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w piśmie z dnia 14 XI 1961 r. mającym sygnaturę KO/650/61 znak 3658/61 opatrzony instrukcją, że na ten znak należy się w odpowiedzi powoływać, co niniejszym czynię, zwraca się do Radiowego Poradnika Językowego dając wyraz zainteresowaniu inicjatorów listu zagadnieniem pisowni wyrażenia *z powodu*: czy to się pisze razem czy rozdzielnie? Na ten temat w gronie pracowników energetyki powstał spór.

Był prostszy sposób rozstrzygnięcia tego sporu: zamiast pisać czy dyktować urzędowy list, marnować czas, blankiet, kopertę, czterdzieści groszy na znaczek pocztowy i czekać, aż nadejdzie odpowiedź, trzeba było zajrzeć do słowniczka ortograficznego, w którym znalazłoby się informację, że *z powodu* pisze się rozdzielnie. Wypada wciąż przypominać, że słowniczki ortograficzne są po to, żeby się nimi posługiwać w wypadku każdej wątpliwości dotyczącej pisowni jakiegoś wyrazu. W takich sprawach ja nigdy nic innego nie mogę zakomunikować jak tylko to, co jest podane w słowniku ortograficznym. Mogę interpretować, uzasadniać pisownię przyjętą, mogę w odpowiednich instytucjach kwestionować zasadność przyjętego sposobu pisania poszczególnych wyrazów czy nawet zasadność pewnych reguł, ale nie mogę przyjętym zasadom przeciwstawiać swoich prywatnych rozstrzygnięć. Wyjaśniam to, żeby z góry rozczerować tych, którzy by mieli nadzieję dowiedzieć się ode mnie praktycznie czego innego niż to, co jest w słowniczku ortograficznym. Jeżeli skrót KO znaczy „dział kulturalno-oświatowy”, to ten właśnie dział powinien zaoptażyć Związek Pracowników Energetyki w słownik i przepisy ortograficzne.

*Pielęgnowanie — pielęgnacja.*

Ob. Stanisław Sawicki, redaktor Poradnika Gospodarskiego w Poznaniu, pisze o tym, że w dziedzinie przemysłu, handlu i techniki sytuacja wygląda u nas bez porównania lepiej niż w dziedzinie języka, bo w przemyśle, handlu i technice stwierdza się wielkie postępy, co do języka zaś, to „każdy z mówiących i piszących „pastwi się” według posiadanych zdol-

ności i rutyny około kaleczenia zasad i praw rządzących jego poprawnością i pięknnością... Trzeba nam zatem, wnioskuje autor, bić na alarm, ogłaszając SOS w obronie języka ojczystego”.

Okrzyki o konieczności bicia na alarm w sprawach językowych, tępienia chwastów pleniących się na niwie języka rozlegają się często. Co do okrzyków, to same przez się nie mają one wpływu na losy języka, a co do tępienia chwastów, czyli walki z błędami językowymi, to nie można zapominać, że pożytek akcji czysto negatywnej jest bardzo ograniczony. Gdy się buduje dom, trzeba wynosić śmiecie, ale wynoszenie śmieci nie jest najważniejszą rzeczą w pracy nad budową domu. Trzeba, żeby byli chętni do samej budowy, w zakresie zaś języka ta chęć powinna znajdować wyraz w pozytywnej pracy nad nim, w dbałości o stylistyczną poprawność i wyrazistość tego, co się samemu pisze lub mówi. Czy autor listu jest mocno przekonany, że zwrot: „pastwić się około kaleczenia zasad i praw” jest pod względem stylistycznym bez zarzutu? A przecież biorę ten zwrot nie skądinąd, tylko z omawianego listu, ze zdania bezpośrednio poprzedzającego zwrot metaforyczny o biciu na alarm. Właśnie w związku z tym: „pastwieniem się około kaleczenia” można by było brzęknąć dzwonkiem alarmowym. Korespondent prosi — cytuję: „o przeanalizowanie zakresu pojęć *pielęgnowanie* i *pielęgnacja* w odniesieniu do spraw rolniczych i chorego człowieka”. Dwie wymienione formy różnią się nie zakresami znaczeń, jakby to wynikało ze sformułowania prośby, ale tym, że forma *pielęgnowanie* jest bez zarzutu poprawna, zgodna z ogólnym typem rzeczowników na *-anie* odpowiadających czasownikom na *ować*, *pielęgnacja* natomiast jest rażąca, choć sporo osób już tego nie odczuwa: zakończenie *-acja* właściwe jest rzeczownikom pochodzenia łacińskiego, takim jak *komunikacja*, *operacja*, *adaptacja*, *administracja*, *likwidacja* i tym podobnym, ale się nie nadaje do łączenia z czasownikami polskimi. Czasownik *pielęgnować* jest wprawdzie w swym temacie podstawowym pochodzenia niemieckiego (forma niemiecka — *pflügen*), ale o tym już się nie pamięta, zresztą gdyby się pamiętało, też byłoby dziwne, żeby z połączenia niemieckiego tematu i łacińskiego przyrostka powstawał wyraz polski. Niezależnie od tego, czy się pielęgnuje rośliny czy co innego, formą poprawą jest *pielęgnowanie*, nie *pielęgnacja*.

#### Odpis.

Pewna uczennica odpowiadając na list kolegi z Torunia, który ją prosił o odpis, zrobiła kopię otrzymanego listu i posłała ją nadawcy. Ten poczuł się trochę urażony, myśląc zapewne, że koleżanka z niego kpi.

Nie pierwszy to raz różne rozumienie znaczenia wyrazu prowadzi do konfliktu, tym razem szczęśliwie niegroźnego. Kartofle nazywają górale na ogół *grulami*, ale za Gubałówką — *rzepą*. Opowiadano mi, że

pewnego razu zamawiający wagon rzepy dostali to, co się ogólnie rozumie przez rzepę, gdy tymczasem zależało im na kartoflach. Różnica między znaczeniami wyrazu *odpis* nie jest tak jaskrawa, ale wystarczyła do wywołania nieporozumienia, jeżeli robienie kopii listu nie było żartem. Znaczenie «odpowiedzi na piśmie» jest wymienione pod hasłem *odpis* na pierwszym miejscu i w Słowniku Wileńskim i w Warszawskim, a Linde wymienia je jako wyłączone (określając je jednym wyrazem „odpowiedź”). Znaczenie «kopii» dwa pierwsze wymienione słowniki podają na drugim miejscu. Tego typu oboczność znaczeniowa w wyrazach mających budowę taką jak *odpis* spotykamy bardzo często. Weźmy na przykład wyrazy: *wybór*, *wybieg*, *zapis*, *odsiew*, *przekaz*. Znaczą one: czynność wybrania albo to, co zostało wybrane, czynność wybiegania (choćby w przenośnym znaczeniu tego wyrazu) albo miejsce, na które wybiegają zwierzęta w gospodarstwie albo w ogrodzie zoologicznym, czynność zapisania albo to, co zostało zapisane, czynność siewu ziarna (co podają niektóre słowniki) albo to, co zostało odsiane, czynność przekazywania albo to, co zostaje przekazane (czasem także blankiet, na którym się pisze przekazywaną kwotę). Można uogólnić: w wyrazach składających się z przedrostka i rdzenia — takich właśnie jak *odpis* i inne przykładowo wymienione — wahania znaczeniowe zamykają się w granicach znaczeń czynności albo jej wytworu, czasem miejsca, gdzie się ona odbywa. *Odpis* jako odpowiedź na piśmie jest nazwą czynności, jako kopia — nazwą tego, co zostaje odpisane. To drugie znaczenie jest nowsze. Autor listu nie popełnił błędu prosząc o *odpis*.

#### *Formy nazwiska Korpanty.*

Ob. Anna Korpanty, uczennica szkoły podstawowej w Mielcu, pisze, że jej nazwisko dotychczas było używane w formie *Korpanty*, to znaczy brzmiało tak samo jak nazwisko jej ojca. Obecnie Urząd Stanu Cywilnego wydał korespondentce wyciąg metrykalny, w którym nazwisko jej ma postać *Korpanta*, z końcówką *a*.

Urzędnik, który tak napisał, kierował się widocznie tym, że nazwisko *Korpanty*, gdy się odnosi do mężczyzny, ma odmianę przymiotnikową i wobec tego chciał dostosować do tego typu odmiany formę nazwiska w rodzaju żeńskim. Nie jest to względ właściwy. Nazwisko *Linde* ma odmianę przymiotnikową, gdy się odnosi do mężczyzny, ale to nie racja, żeby forsować odmianę przymiotnikową, gdy to nazwisko ma się odnosić do kobiety. Forma *Korpanty* jest fonetycznym wariantem znanego na Śląsku nazwiska *Korfanty*, to zaś nazwisko, jak wyjaśnia Brückner w swoim Słowniku Etymologicznym, jest gwarową przeróbką formy czeskiej *kornufel* wywodzącej się z łacińskiego *cornifer*, dosłownie „nosiciel rogów”, co się odnosiło do diabła. Ale to wszystko zostało zapomniane.

Nazwiska o typie odmiany przymiotnikowym różnią się od innych przymiotników tym, że nie są określeniami cech nosicieli tych nazwisk: ktoś, kto się nazywa *Chudy*, może chudym nie być i jest rzeczą pożądaną dla nosicieli nazwisk, żeby one były rozumiane tylko jako konwencjonalne etykiety społeczne, a nie w znaczeniu dosłownym. Zewnętrzną oznaką tej konwencjonalności jest w rodzaju żeńskim nieodmienność nazwiska, tym naturalniejsza, gdy chodzi o nazwisko *Korpanty*, że ta forma nawet nie ma dziś żadnego znaczenia i jako zwykły przymiotnik używana nie jest. Dlatego też przerabianie nazwiska *Korpanty* na *Korpanta* w rodzaju żeńskim, zwłaszcza, gdy to jest sprzeczne z rodzinną tradycją nosicieli nazwiska, nie ma uzasadnienia.

#### *Repusowanie.*

Co znaczy *repusowanie*? Korespondent pisze, że w żadnym słowniku tego wyrazu nie znalazł i że ma z tego powodu żal do wydawnictwa „Magazyn Polski”, w którym tego rodzaju niezrozumiałe wyrazy spotyka się bez żadnych objaśnień.

Czasownik *repusować* jest zarejestrowany w Słowniku Języka Polskiego tak zwanym Warszawskim; jest on oznaczony jako należący do wyrazów mało używanych i zilustrowany przykładem: „repusować głowę symboliczną w miedzi złoconej w miejsce rozety stylowej”. W tym przykładzie chodzi o głowę, która miałaby wystawać z tła, która byłaby z tego tła niejako wypchnięta, stanowiłaby ozdobę wypukłą. *Repusować* jest polską adaptacją gramatyczną czasownika francuskiego *repousser*, który znaczy w języku francuskim «odpychać, wypychać». *Repusowanie* miało prawdopodobnie znaczyć «wytlaczanie».

#### *Jarować.*

Co znaczy wyraz *jarować*? Wyraz ten można znaleźć w trzecim tomie nowego Słownika Języka Polskiego pod moją redakcją. Ma on parę znaczeń. Po pierwsze, znaczy on, jako pewnego rodzaju termin techniczny z dziedziny uprawy roślin, «poddawać nasiona siewne działaniu niskiej temperatury i wilgoci, wskutek czego skraca się sztucznie okres wegetacji roślin». W tym znaczeniu bywa używana również forma *jarowizować*, niepotrzebnie skomplikowana o obcy przyrostek. *Jarować* bywa używane środowiskowo w znaczeniu: «trenować konia, przysposabiać go do wyścigów», dawniej używano tego wyrazu w znaczeniu «wykonywać na polu prace wiosenne», a także «przeżywać okres przednówka». W tym znaczeniu ostatnim zacytowaliśmy przykład z Wincentego Pola: „Gospodyni skąpi przez zimę, aby miała co dać, gdy jarować przyjdzie”.

### Ryzowanie.

Co znaczy i skąd pochodzi wyraz *ryzowanie*? Informacje co do tego wyrazu można znaleźć w słownikach: czasownik *ryzować* wymieniony jest i u Lindego, i w Słowniku Wileńskim z roku 1861, i w Warszawskim. Dwa ostatnie słowniki powtarzają dosłownie definicję sformułowaną przez Lindego, a mianowicie: „szuflami zboże podczas przeróbki przerzucać ze statku na ląd, a z lądu na statek”; do tego znaczenia, które u Lindego jest wyłączone, oba inne wymienione słowniki dodają jeszcze jedno „pracować około spławiania drzewa”, słownik zaś Warszawski podaje i znaczenie trzecie, określając je jako gwarowe: „nieść ciężar”. *Ryzować* łączy się z dawną *ryzą* — podróżą, w szczególności wodną: *iść na ryzę* znaczyło «iść na flis, zostać flisakiem». Etymologicznym punktem wyjścia tej *ryzy* jest wyraz niemiecki *Reise*.

### Stylizacja tytułu.

Która z dwóch stylizacji tytułu pracy jest poprawna, czy „Wizja artystyczna i metaforyka aktualizująca „Żywych kamieni” Berenta” czy też „Wizja artystyczna i metaforyka aktualizująca „Żywe kamienie” Berenta”? Na ten temat powstał spór między dwoma polonistami z uniwersyteckim wykształceniem.

Wykształcenie to rzecz bardzo pożyteczna, ale samo przez się nie stanowi kryterium, które by mogło rozstrzygać kwestie sporne w dziedzinie stylu, jak to zresztą widać z przykładu, o który chodzi korespondentowi. Żeby rozstrzygnąć, co jest gorsze, co lepsze pod względem stylistycznym, trzeba się przede wszystkim wmyślić w tekst, trzeba sobie wszechstronnie uświadomić jego treść i możliwe intencje autora. Żeby pisać dobrze, trzeba pisać z zastanowieniem i trzeba być przejętym tym, co się chce powiedzieć, a nie tym, jaki się wywoła efekt, i wtedy właśnie efekt będzie dobry. Stylizacja druga wymieniona w liście tytułu jest gorsza od pierwszej, co jeszcze nie znaczy, że pierwsza jest dobra. Jeżeli się napisze, jak w tej stylizacji drugiej: „Wizja artystyczna i metaforyka aktualizująca „Żywe kamienie” Berenta”, to pierwsze dwa wyrazy: „wizja artystyczna” zawisają w próżni, nie się z nimi dalej nie łączy. Forma „Żywe kamienie” jest biernikiem zależnym od imiesłowu „aktualizująca”. Wyrażenie „metaforyka aktualizująca „Żywe kamienie” jest pozbawiona wyraźnej treści: „Żywe kamienie” to tytuł książki, którego metafory nie mogą aktualizować, to właściwie nie ma sensu i nawet dziwi, że ktoś mógł obstawać przy takiej stylizacji. Stylizacja pierwsza: „Wizja artystyczna i metaforyka aktualizująca „Żywych kamieni” Berenta” jest pod względem składniowym poprawniejsza, stanowi pewną formalną całość, ale jest mimo to mało sugestywna, mało wyrazista, niejasna, nie

dopracowana treściowo. Co to znaczy „Wizja artystyczna „Żywych kamieni”? Całą książkę trudno chyba sprowadzać do jednej wizji. Nie należy używać, zwłaszcza w tytule, takich wyrazów, które są aluzjami do erudycji autora; wrażenie takiej aluzji sprawiają słowa „metaforyka aktualizująca”, bo treść tych słów jest konwencjonalna, nie wiadomo dokładnie jakie metafory i pod jakim względem mają być aktualizującymi i co może być w nich aktualizowane. Wyrazu *metaforyka* nie było w dotychczasowych słownikach języka polskiego, chociaż były oczywiście *metafora*, *metaforyczny*. W nowym Słowniku Języka Polskiego najstarszy przykład użycia wyrazu *metaforyka* pochodzi z roku 1934. *Metaforyka* należy do typu wyrazów takich jak *leksyka*, *klasyka*, dziś dość żywego i szerzącego się, czasem przesadnie, jak o tym świadczy na przykład rażąca forma *gestyka*, zamiast: *gestykulacja*. *Metaforyka* rażąca nie jest, ale termin naukowy powinien powstawać ze względu na potrzeby treści myślowej, a nie wskutek mechanicznej analogii do innych wyrazów, nie mających z nim żadnego związku znaczeniowego. Istnieje wielka literatura poświęcona *metaforze*; *metaforyka* tworzy okazję do nowych studiów znaczeniowo-terminologicznych. Wypadałoby mi po uwagach krytycznych zaproponować jakąś dobrą stylizację omawianego tytułu, ale niestety nie stać mnie na to, bo nie wiem dokładnie, co w tym tytule należy powiedzieć. Zamiast dopełniacza „Żywych kamieni” można było w każdym razie użyć miejscownika „w Żywych kamieniach”.

### *Symposium.*

Inżynierowi Jerzemu Kubiатовskiemu z Warszawy dziękuję za nadesłanie pisma Państwowego Zakładu Wydawnictw Lekarskich dotyczącego form *symposium*: *sympozjon*. Forma z końcówką łacińską *-um* użyta była w tytule książki: „Symposium współczesnej medycyny”. Były wysuwane zarzuty, że wyraz etymologicznie grecki (w języku greckim *symposjon* znaczyło «biesiadę, ucztę») powinien mieć całą postać konsekwentnie grecką, którą jest *sympozjon*, gdy tymczasem *symposium* jest formą niejednorodną, grecko-łacińską. Taką samą pod względem niejednorodności formą jest *muzeum*, w którym łacińska końcówka *-um* zastąpiła zakończenie greckie *-on*: *museion* znaczyło «miejsce, przybytek muz». Za dopuszczalnością formy *symposium* przemawia to, że forma *sympozjon* mogłaby grozić używaniem w liczbie mnogiej formy *sympozjony*, bo już bardzo mało osób wie o tym, że greckiemu zakończeniu *-on* w rodzaju nijakim w liczbie pojedynczej odpowiadało *-a* w liczbie mnogiej. Stosunek *muzeum* : *muzea*, *liceum* : *licea*, *prezydium* : *prezydia* jest w powszechnej świadomości utrwalony (są wahania co do liczby mnogiej wyrazu *technikum*: konsekwentnie powinno być *technika*; to, że nie chodzi o *technikę*, umiejętność techniczną, jest zawsze zrozumiałe z kontekstu). Liczba

mnoga od *sympozjum* nie może być inna jak *sympozja*. Wyraz *sympozjum* bywa używany jako określenie zjazdów naukowych poświęconych jednolitej tematyce.

### *Obuwnik.*

Zarząd Spółdzielni Pracy Branży Skórzanej w Grudziądzu pyta, czy wyraz *obuwnik* mógłby się nadawać do umieszczenia jako etykieta firmowa na szyldach zakładów szewskich.

Wyraz ten jako formacja słowotwórcza nie wywołuje zastrzeżeń. Wyrazów tego typu było w dawniejszym języku polskim bardzo dużo. Za pomocą przyrostka *-nik* tworzone były nazwy wykonawców czynności związanych z przedmiotami oznaczanymi przez rzeczownik podstawowy. Należą tu na przykład *bębennik* — wyraz zapisany w XV wieku w tak zwanej Biblii królowej Zofii, jako nazwa tego, kto bił w bęben, czyli dobosza, *jastrzębnik* — myśliwy polujący z jastrzębiem, *guślnik* — ten, kto odprawował gusła, czyli *guślarz*, *głównik* — pierwotnie, zapewne ten, kto ściał komuś głowę, później w ogóle zabójca człowieka, *kopijnik* — walczący kopią.

Liczną grupę wśród odrzecznikowych nazw na *-nik* stanowiły nazwy wytwórców tych przedmiotów, które oznaczały rzeczowniki podstawowe jak *czapnik*, *kaletnik*, *przetacznik*, *chlebnik* «ten, co chleb wypieka», *krupnik* «ten, co krupy robi albo sprzedaje» i tym podobne. W tej grupie mieściłby się i *obuwnik* «wytwórca obuwia». Liczba wyrazów tego typu zmalała, głównie wskutek zmian warunków produkcji i zaniku specjalności polegających na wyrabianiu poszczególnych przedmiotów. W dzisiejszym języku polskim oczasownikowe nazwy wykonawców są tworzone prawie wyłącznie za pomocą formantu *-acz*, powstają więc takie nazwy jak *ładowacz*, *smarowacz*, *oczyszczacz* i tym podobne. W tej kategorii daje się zauważyć skłonność do różnicowania nazw osobowych na *-acz* jak *palacz* i nieosobowych na *-nik* jak *palnik*. *Obuwacz* — od czasownika *obuwać* — znaczyłoby tego, kto kogoś *obuwa*, *obuwnik* natomiast, od rzeczownika *obuwie* — znaczy tego, kto wytwarza *obuwie*, i jako etykieta na szyldzie może się nadawać, jeżeli z jakichś względów nie chce się używać historycznej nazwy *szewc*.

### *Gniazdować, gnieździć się.*

Znany ornitolog, prof. dr J. Sokołowski, pisze z Poznania, że w starszej literaturze dotyczącej ptaków, na przykład w dziełach Taczanowskiego i Dybowskiego, czyta się często o ptakach, które *gniazdują*, o miejscach *gniazdowania*. Korespondentowi zawsze się wydawało, że są to formy obce, archaiczne i niezręczne, dlatego też woli używać form *gnieździć*



się, *miejsce gnieźdzenia się*. List kończy się pytaniem: co jest lepiej: *gnieździć się* czy też *gniazdować*?

Należy przede wszystkim zorientować się w tym, czy mamy do czynienia z wariantami o charakterze czysto formalnym czy też z postaciami czasowników, różniącymi się pod względem funkcji znaczeniowych. Funkcja znaczeniowa wyrazu to sposób jego używania w określonych sytuacjach i w określonych intencjach myślowych. Porównując użycia form *gniazdować* i *gnieździć się* opieram się na materiale zgromadzonym pod odpowiednimi hasłami w drugim tomie naszego nowego Słownika Języka Polskiego (wydanym w 1959 r., obecnie wydane już są tomy trzeci i czwarty).

*Gniazdować* to w języku łowieckim „zakładać gniazdo, odbywać legi”. Czasownik ten odnosi się najczęściej do ptaków, ale mamy i przykład, w którym mowa o wilkach: „Wilki gniazdowały dawniej daleko na wschodzie, w każdym razie poza linią Bugu” (Problemy 1954). Tu *gniazdowały* znaczy «miały swoje legowiska, swoje kryjówki, nory (z których wychodziły na poszukiwanie łupu) — *Gnieździć się* trochę zachodzi swoim zakresem na zakres użyć formy *gniazdować* — na tym w ogóle polega bliskoznaczność wyrazów — ale w pewnych odcieniach widoczne są i różnice. Oto parę przykładów: (w szparze muru) „gnieździły się wróble” Parandowski „Zegar słoneczny”. „W szczelinach skał gnieźdzą się węże” Chłędowski „Historie neapolitańskie”. „Wlazłem na Karpaty (...) do tych strasznych urwisk, gdzie się gnieźdzą sępy” Zablocki — „Pasterz szalony”. *Gnieździć się* może znaczyć, w użyciu trochę przerośniętym, «mieszkać w ciasnych, małych pomieszczeniach», wyraźną przerośnięciem mamy w takim na przykład zdaniu: „pod tym dachem gnieździ się miłość mamony”. Jak widać z tych przykładów, *gnieździć się* ma znaczenie konkretne, z tym czasownikiem łączy się obraz miejsc w których są, przebywają obok siebie w skupieniach ptaki (jak wróble, sępy) czy zwierzęta (jak węże). Jeżeli chodzi nie o tę konkretność fizyczną, ale o sam fakt zakładania gniazd, to może się nasuwać forma *gniazdować* jako bardziej ogólna, nie kojarząca się z konkretnymi szczegółami dotyczącymi warunków przebywania w gniazdach i z tego powodu nadająca się na termin naukowy. Nie jest to bezpośrednia odpowiedź, na pytanie: co jest lepiej — *gnieździć się* czy *gniazdować*? ale jest to próba dostarczenia ornitologowi pewnej liczby przykładów językowych, na których podstawie specjalista ornitolog może dokonać wyboru tego wyrazu, który mu się wyda lepszy jako termin naukowy.

#### *Rajd.*

Jak się powinno pisać wyraz *rajd*, przez *j* czy przez *i*?

W Słowniku Ortograficznym Taszyckiego-Jodłowskiego w wyrazie tym napisana jest jota, w innych wydawnictwach natomiast jest *i*. Jota

jest bardziej uzasadniona, ponieważ nie pozostawia wątpliwości co do tego, że wyraz *rajd* wymawia się jednosylabowo, z dyftongiem (dwugłoską) *-aj*, a nie dwusylabowo, tak jak na przykład *laik*.

#### *Nazwy powiatów.*

Niektórzy uważają, że nazwy powiatów powinny mieć bezwzględnie formę przymiotnikową, a więc że poprawnie można powiedzieć lub napisać tylko *powiat łódzki*, a nie *powiat Łódź*. — Jest to zbyt kateryczne stawianie sprawy, którą już miałem sposobność omawiać. Wśród połączeń wyrazowych, w których jeden wyraz jest określeniem drugiego mogą być połączenia rzeczownika z przymiotnikiem — takie jak na przykład *ulica Marszałkowska* w Warszawie, albo *ulica Floriańska* w Krakowie. — Ten typ związku wyrazu określanego z wyrazem określającym nosi nazwę związku zgody, a to dlatego, że przymiotnik zgadza się w rodzaju gramatycznym, liczbie i przypadku z rzeczownikiem. Innym typem połączenia wyrazu określanego z określającym jest tak zwany związek rządu: w tym wypadku wyraz określający ma formę dopełniacza i tę formę zachowuje stale, niezależnie od tego, w jakim przypadku użyty jest wyraz nadrzędny, określany: mówimy na przykład *ulica Matejki*, *ku ulicy Matejki*, *idąc ulicą Matejki*. Jest wreszcie trzeci typ połączeń, taki mianowicie, w którym obydwa wyrazy są rzeczownikami, przypominający więc w mianowniku związek zgody, ale w przypadkach zależnych mający charakter związku rządu, bo odmianie ulega tylko wyraz pierwszy, na formie zaś wyrazu drugiego to się nie odbija. Jest i w Warszawie, i w Krakowie *ulica Podwale*: gdy się o niej mówi, to się odmienia tylko rzeczownik *ulica*, wyraz określający *Podwale* pozostaje bez zmiany: *do ulicy Podwale*, *ulicą Podwale* itd. (można oczywiście wyraz *ulica* opuścić, wtedy się odmienia samą nazwę). Taki typ związku nazywają gramatycy związkiem przynależności. Do tego typu związku należy w Krakowie nazwa *ulicy Smoleńsk*, właściwie *Smoleńsk*, a nie *Smoleńskiej*. Jest to nazwa tradycyjna, nigdy chyba nikomu w Krakowie nie przychodziło do głowy — a już na pewno nie Janowi Rozwadowskiemu, znanemu językoznawcy, który przy tej ulicy mieszkał — kwestionować poprawność tej nazwy. Pod względem gramatycznym połączenie wyrazowe *powiat Łódź* nie jest niczym gorsze od *ulicy Smoleńsk*. Dlatego też, nie jest rażące połączenie wyrazów: „powiat Końskie”. W tym szczególnym wypadku za związkiem przynależności przemawia dodatkowo to, że od formy *Końskie* nie wiadomo, jak utworzyć przymiotnik.

#### *Formy nazwiska.*

Obawiam się, że kłopotu ob. Kazimierza Horodniczego z Piły nie potrafię w zdecydowany sposób usunąć, ale nie chcę się uchylać od odpowiedzi. W dowodzie osobistym żony korespondenta nazwisko właści-

cielki dowodu było napisane w formie *Horodniczyna*, w dowodzie zaś córki — w formie *Horodniczanka*. Tak było do roku 1958. Obecne władze Milicji Obywatelskiej wymagają, żeby żeńskim odpowiednikiem formy męskiej nazwiska *Horodniczy* była forma *Horodnicza*, niezależnie od tego, czy chodzi o żonę czy córkę. Korespondent pyta, czy jest możliwość przywrócenia kobietom, które noszą jego nazwisko, dawnych, tradycyjnych form.

Sprawa nie jest prosta. Przywiązanie do rodzinnej tradycji jest zrozumiałe i gdyby szło tylko o indywidualny wypadek, można by się było zastanawiać nad tym, do jakiej instancji administracyjnej się zwrócić, żeby formy *Horodniczyna*, *Horodniczanka* zostały w dowodach osobistych utrzymane. Ale decyzja administracyjna musi mieć za podstawę jakieś przesłanki ogólne. W moim przekonaniu logicznych przesłanek, które by przemawiały za trojaką formą tego samego nazwiska w zależności od tego, czy ma się ono odnosić do głowy rodziny, jego żony czy córki, właściwie brak. Formy *Horodniczy*, *Horodniczyna*, *Horodniczanka* są oparte na analogii do takich szeregów jak *chorąży* — *chorążyna* — *chorążanka*, *łowczy* — *łowczyna* — *łowczanka*, *podkomorzy* — *podkomorzyna* — *podkomorzanka*. Ale te szeregi form nie są formami nazwisk, tylko formami tytułów, z których najwyższy pierwszy — *chorąży* — dochował się w terminologii wojskowej do ostatnich czasów. *Horodniczy* natomiast to nazwisko, nie tytuł, chociaż musiał kiedyś, zapewne bardzo dawno, być tytułem. Cechą formalną tego nazwiska jest jego przymiotnikowy charakter. Wiele razy mówiłem o tym, że przymiotniki, gdy są nazwiskami, tracą podstawową cechę przymiotników, bo nie oznaczają właściwości nosicieli nazwisk. To, że ktoś się nazywa *Chudy*, *Długi*, *Słodki*, *Cudny*, *Osiadły* — a są to nazwiska autentyczne — nie ma żadnego związku z tym, jaki naprawdę jest każdy z noszących jedno z tych nazwisk. Jest wygodniej dla właściciela nazwiska, jeżeli przestaje się ono kojarzyć z dosłownym znaczeniem przymiotników. Temu rozkojarzeniu sprzyja nienadawanie nazwisku formy żeńskiej, gdy ma się ono odnosić do kobiety. Gdybym był kobietą i żoną pana *Słodkiego* — tobym wolał, żeby mówiono o mnie *pani Słodki*, niż *pani Słodka*, bo ta forma żeńska zbyt łatwo usposabia do żartów. Nieodmienność formy w rodzaju żeńskim nie może obejmować oczywiście nazwisk na *-ski*, ale też te nazwiska najczęściej nie oznaczają żadnych określonych cech. Gdy chodzi o nazwiska będące jednocześnie żywymi w języku przymiotnikami, jak *Chudy*, *Długi* i tym podobne, to jedyną zasadą, która by się dała konsekwentnie stosować, byłaby zasada traktowania nazwisk jako konwencjonalnych etykiet społecznych stanowiących w języku kategorię specjalną i nie podlegających regułom odmiany. Miałyby to i zalety praktyczne, bo forma nazwiska byłaby wspólna całej rodzinie, a nie zróżnicowana według płci i stanu cywilnego poszczególnych jej członków (co za granicą wywołuje nawet kłopoty meldunkowe). Gdyby

forma *Chorąży* była czymś nazwiskiem, to używanie formy *Chorążanka* przez córkę pana *Chorążego* wyglądałoby na lekką pretensjonalność. Jakież więc wnioski co do form nazwiska *Horodniczy*? Najprościej by było, gdyby członkowie rodziny noszącej to nazwisko zgodzili się używać tej jednej formy jako wspólnej im wszystkim, nie odmieniając jej w rodzaju żeńskim. Gdyby to rozstrzygnięcie nie wydawało się zainteresowanym osobom możliwe, to pozostawałoby wystąpienie do władz administracyjnych z podaniem o utrzymanie w dokumentach form *Horodniczy*, *Horodniczyna*, *Horodniczanka*. W podaniu należałoby użyć argumentu, że chodzi o wypadek rzadki, odosobniony, nie mogący stanowić precedensu. Jaka placówka byłaby powołana do rozstrzygnięcia sprawy, tego nie wiem.

dc.

## „Skurzawka”.

Korespondentka z Krakowa nadesłała firmowy papierek Bydgoskich Zakładów Włókienniczych — podobno — oby ta pogłoska nie była prawdziwa — takie papierki noszą nazwę metek, na którym to papierku wypisany jest jako nazwa artykułu wyraz *skurzawka*. To określenie ma się odnosić do ściereczki do kurzu.

Nie ulega wątpliwości, że nazwa jest bardzo nieudana i korespondentka ma rację pisząc, że jeżeli ktoś uważał za potrzebne wymyślać nową nazwę przedmiotu, o który chodzi w etykietce, to już raczej nadaszaby się forma *okurzawka* niż *skurzawka*. Można się tylko zastanawiać nad tym, co było źródłem niefortunnego pomysłu. W Słowniku Karłowicza — Kryńskiego — Niedźwiedzkiego — i tylko w słowniku — znajdujemy pod hasłem *skurzyć* znaczenie, wymienione na pierwszym miejscu — „zetrzeć, strzepać kurz z czego”. Z tym znaczeniem, gdzieś jeszcze regionalnie żywym, wiąże się *skurzawka*. Nie usprawiedliwia to jednak nazwy, bo w odczuciu ogólnopolskim jest ona rażąca; czasownik *skurzać* nie jest używany, w formie zaś zwrotnej może nawet stawać się trywialnym.

## „Drużyniaczka”.

Redakcja „Czynu Młodzieży”, organu Polskiego Czerwonego Krzyża ma kłopot z tym, jaka miałyby być poprawna forma nazwy członka drużyny sanitarnej płci żeńskiej: odpowiednia forma męska brzmi *drużyniak*. Nazwa *drużyniaczka* jest według opinii Redakcji nieprzyjemna i może nieprawidłowa.

Nieprawidłowa, czy też, jak byłoby lepiej, niepoprawna, ta nazwa nie jest, ale nie ma istotnie przyjemnego brzmienia. To samo można by powiedzieć i o formie podstawowej *drużyniak*; przyrostek *-ak* dość często nadaje wyrazom zabarwienie trochę wiechowe, co się wyraźnie daje odczuwać na przykład w nazwie warszawskiego, dziś zresztą nie istniejącego, *Kercelaka*. Nie ma konieczności tworzenia nazwy członka drużyny od samej nazwy *drużyna*: ani żołnierz należący do plutonu, ani uczeń należący do klasy, ani robotnik należący do brygady roboczej, nie są określanii za pomocą nazw wywodzących się od nazw nadrzędnych zespołów, a więc od wyrazów *pluton*, *klasa*, *brygada* (brygadzysta to kierownik brygady, a nie każdy z pracujących w niej). *Drużyna* składa się z pełniących w niej pełne funkcje jednostek. Pod względem słowotwórczym i historycznym *drużyna* jest nazwą zbiorową oznaczającą „zespół druhów”. Czy zachodzi istotna potrzeba wtórnego tworzenia nazwy jednostkowej od nazwy oznaczającej zespół jednostek? Taki termin co prawda historycznie istniał: żołnierzy należących do drużyny książęcej nazywano kiedyś *drużynnikami* (wyraz ten przetrwał w języku rosyjskim). Ale ta nazwa dziś brzmiałaby zbyt uroczyście i zresztą

nie usuwałyby kłopotu ze znalezieniem odpowiedniej formy żeńskiej: *drużynnica*, *drużynniczka*? W drugim tomie wydawanego obecnie Słownika Języka Polskiego wśród form pochodnych od rzeczownika *drużyna* znajdujemy wymienionego *drużynnika* opatrzonego kwalifikatorem *historyczne* oraz *drużynowego* w znaczeniu «komendanta drużyny». *Drużyniaka* ani *drużynowca*, ani *drużynowicza* dotychczas w języku polskim nie było. Jeżeli członków drużyn sanitarnych trzeba jakimś specjalnym terminem nazywać, to może najprościej by było cofnąć się do słowotwórczego punktu wyjścia *drużyny*, to znaczy do wyrazu *druh*, którego odpowiednikiem żeńskim jest forma *druhna*. Nazwy te są, jak wiadomo, przyjęte w harcerstwie.

*Ta pomarańcza.*

Na pytania ob. Marii Otto z Pruszkowa można odpowiedzieć krótko: mówi się i pisze *ta pomarańcza*, a nie *ta pomarańcz*, używanie niewłaściwej formy *pomarańcz* prowadzi do tego, że niektórzy zaczynają się już wahać, czy nie powinno się powiedzieć *ten pomarańcz*. — Wyrazu *perfumy* używa się tylko w liczbie mnogiej. Forma *ta perfuma* jest rażąca. Brückner w swoim Słowniku etymologicznym, wykazując niespodziewaną troskę o zgodność brzmienia wyrazu polskiego z jego pierwowzorem francuskim, wymienia jako wyraz hasłowy tylko formę *partuma*, jeszcze bardziej rażącą niż *perfuma* i zresztą przez nikogo nie używaną. Wyraz *album* był kiedyś rodzaju nijakiego, dziś ma rodzaj męski.

W.D.

# SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO

pod redakcją prof. dra W. Doroszewskiego

Tom I, str. 1206, obejmuje litery A—C,	zł 220,—
Tom II, str. 1394, obejmuje litery D—G,	zł 220,—
Tom III, str. 1361, obejmuje litery H—K,	zł 220,—
Tom IV, str. 1331, obejmuje litery L—N (do nie)	zł 220,—

Składać się będzie z dziesięciu tomów uzupełnionych jednym tomem indeksu słotwórczego, którego przeznaczeniem jest ukazanie budowy słotwórczej języka polskiego. Kolejne tomy ukazywać się będą w odstępach rocznych.

Słownik opracowywany jest przez zespół redakcyjny pod kierunkiem prof. dra Witolda Doroszewskiego, członka rzecz. PAN. Przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego jest prof. dr Witold Taszycki, członek rzecz. PAN. Po słowniku Lindego (1807—1914 r.) i Słowniku Warszawskim (Karłowicza-Kryńskiego-Niedźwiedzkiego, 1900—1927 r.) jest to trzecie podstawowe opracowanie słownictwa ogólnopolskiego, będące kontynuacją najlepszych tradycji leksykografii polskiej, bogatsze wszakże od poprzednich prac o osiągnięcia wiedzy językoznawczej naszych czasów.

Słownik zawiera cały zasób wyrazów mowy polskiej, które były w użyciu na przestrzeni dwóch ostatnich stuleci, jak również wyrazy nowe, powstałe współcześnie. Znaleźć w nim można wszystkie potrzebne informacje o wyrazach języka ogólnopolskiego, a więc nie tylko to, co wyraz znaczy, lecz także, jak należy tego wyrazu używać, jakie są najwłaściwsze jego połączenia z innymi wyrazami, uwypuklające jego treść znaczeniową i nie dopuszczające do powstawania błędnych, niejasnych, wypaczonych sformułowań.

Do poszczególnych wyrazów Słownik podaje formy poprawnej odmiany gramatycznej, objaśnienia różnych znaczeń danego wyrazu (definicje numerowane), charakterystyczne przykłady użycia wyrazu w każdym ze znaczeń, utarte zwroty frazeologiczne, w których wyraz ten występuje.

Przykładami użycia wyrazów są cytaty z dzieł znanych pisarzy ze wskazaniem autora i strony dzieła, z którego cytat zaczerpnięto.

W ten sposób użytkownik Słownika uzyskuje jasny, udokumentowany obraz historycznego rozwoju znaczenia i stylistycznego użycia wyrazu.

Słownik będzie dziełem niezbędnym dla każdego, kto dba o czystość bogactwo mowy ojczystej, kto rozwija swą wiedzę, dąży do podniesienia swych kwalifikacji w pracy biurowej, redakcyjnej, pedagogicznej, naukowej i innej. Powinien znaleźć się w każdej bibliotece, w domach studentów i nauczycieli, działaczy oświatowych i naukowców, pracowników biur i urzędów i wszystkich miłośników języka.

Cena zł 6,—

## **WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA PT. „PORADNIK JĘZYKOWY“**

---

Cena w prenumeracie zł 60,— rocznie (10 zeszytów).  
zł 30,— półrocznie (5 zeszytów).

Zamówienia i wpłaty przyjmują:

1. **Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „RUCH”, Warszawa, ul. Srebrna 12, konto PKO Nr 1-6-100.020.**
2. **Urzędy pocztowe i listonosze.**
3. **Księgarnie „Domu Książki”.**

Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę 40% drożej.

Zamówienia dla zagranicy przyjmuje Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO nr 1-6-100.024.

Bieżące numery można nabyć lub zamówić w księgarniach „Domu Książki” oraz w Ośrodku Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych Polskiej Akademii Nauk — Wzorcownia Wydawnictw Naukowych PAN—Ossolineum—PWN, Warszawa, Pałac Kultury i Nauki (wysoki parter).

**TYLKO PRENUMERATA ZAPEWNIĄ REGULARNE OTRZYMYWANIE CZASOPISMA!**





RECENZJE

	nr	str.
MARIAN JURKOWSKI: Uwagi o słowniku polsko-ukraińskim. Słownik polsko-ukraiński w dwóch tomach . . . . .	3—4	139
ANDRZEJ KORONCZEWSKI: N. A. Moskałenko: Narys istoriji ukrajinskoji hramatycznoji terminołohiji . . . . .	3—4	148
ANDRZEJ MARIA LEWICKI: Helen S. Eaton: An English — French — German — Spanish Word Frequency Dictionary . . . . .	5—6	238
JADWIGA PUZYNNINA: E. M. Isserlin: Leksika russkogo literaturnogo jazyka XVIII weka . . . . .	3—4	146
EWA SIATKOWSKA: Vincent Blanár: Zlo slovenskej historickej lexikologie . . . . .	5—6	236
ZYGMUNT ZAGÓRSKI: M. Szymczak: Gwara Domaniewka i wsi okolicznych w powiecie łączycykim . . . . .	3—4	154
JADWIGA ZIENIUKOWA: Henryk Borek: Język Adama Gdaciusa	3—4	152

POŁÓW PEREŁEK

W. E. REDYK: Styl „Rypcium-pypcium” . . . . .	5—6	242
---	-----	-----

TEKSTY GWAROWE

Z gwary mazowieckiej: Jak Maryna żywcem do nieba jechała . . . . .	3—4	157
--	-----	-----

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

WITOLD DOROSZEWSKI (W. D.): Adorować . . . . .	3—4	167
— Antyśnieżna niedziela . . . . .	10	446
— Baza paliwowa . . . . .	10	442
— Biuro Projektów — Biuro Projektowe . . . . .	3—4	171
— Buksować . . . . .	10	443
— Coraz . . . . .	3—4	172
— Co roku, co rok . . . . .	10	437
— Diabli brali oglądając . . . . .	2	95
— Dobrzec, odmiana . . . . .	8	350
— Dopełniacz nazw miejscowych . . . . .	2	98
— Drużyniaczka . . . . .	1	51
— Dwaj panowie, dwóch panów . . . . .	9	399
— Dwie pary spodni . . . . .	2	99
— Dwoje drzwi . . . . .	7	303
— Dzień dzisiejszy . . . . .	9	398
— Filtr . . . . .	3—4	169
— Formy nazwisk . . . . .	9	393
— Formy nazwiska . . . . .	1	48
— Formy nazwiska Korpanty . . . . .	1	42
— Formy przymiotnikowe . . . . .	5—6	252
— Geniusz, geniuszu — geniusza . . . . .	5—6	245
— Gimnastyka wyrazista . . . . .	5—6	249
— Gniazdować, gnieździć się . . . . .	1	46
— Grób — trumna . . . . .	2	94
— Ilość — liczba . . . . .	2	95
— India, Dominikana . . . . .	3—4	162
— Inżynier geodeta . . . . .	7	300
— Jak . . . . .	2	98
— Jarować . . . . .	1	44
— Jechać na Warszawę . . . . .	10	440

	nr	str.
— Jego zwłoki . . . . .	10	444
— Jeszcze o formach nazwisk . . . . .	8	352
— Jeszcze o wyrazie <i>chłop</i> . . . . .	5—6	245
— Jonatan (wymowa) . . . . .	10	438
— Kawalkada . . . . .	2	96
— Klamoty . . . . .	7	304
— Kon-urbacja . . . . .	5—6	246
— Kras górski . . . . .	3—4	161
— Kulisy — kulis . . . . .	5—6	251
— Kwaszone — kiszzone . . . . .	2	96
— Kwietnik . . . . .	2	100
— Leszczyński . . . . .	5—6	244
— Lodołamacz . . . . .	5—6	248
— Między . . . . .	7	300
— Młode pisklęta . . . . .	5—6	249
— Młodziczka . . . . .	3—4	169
— Na wiosnę, na jesieni . . . . .	5—6	246
— Nazwy powiatów . . . . .	1	48
— Nieczytanie (pisownia) . . . . .	10	442
— Niejasny styl . . . . .	3—4	170
— Nieoświecony zapał . . . . .	9	394
— Obuwnik . . . . .	1	46
— Odpis . . . . .	1	41
— Odpowiedź inż. Zb. Arndtowi . . . . .	3—4	172
— O formach nazwisk kobiet . . . . .	7	296
— Ogonek . . . . .	7	304
— Określenia dat . . . . .	3—4	165
— Ostatnia posługa . . . . .	3—4	169
— O terminologii naukowej . . . . .	7	297
— Palimpsest . . . . .	3—4	159
— Parę szczegółów pisowniowych . . . . .	2	93
— Piekarniczy . . . . .	3—4	170
— Pielęgnowanie — pielęgnacja . . . . .	1	40
— Pisownia nazwisk . . . . .	9	397
— Pisownia nazwiska Chopin . . . . .	7	297
— Pisownia obcych nazwisk . . . . .	5—6	253
— Podawać w wątpliwość . . . . .	8	351
— Podłączyć . . . . .	8	356
— Polak z pochodzenia . . . . .	5—6	249
— Polów . . . . .	9	394
— Poprawa zadania . . . . .	10	440
— Prehistoria . . . . .	10	435
— Przasnyskie . . . . .	7	301
— Przenoszenie wyrazów . . . . .	2	94
— Przemysł cementowy . . . . .	10	438
— Przezroczysty, klarowny . . . . .	9	393
— Przymiotniki na <i>-owski</i> . . . . .	8	353
— Pseudoantyfeminizm . . . . .	10	444
— Rada przy fabryce . . . . .	5—6	243
— Rajd . . . . .	1	47

	nr	str.
— Religianctwo . . . . .	8	353
— Repusowanie . . . . .	1	43
— Rocznicowe refleksje . . . . .	3—4	162
— Rok temu . . . . .	7	298
— Rýza . . . . .	3—4	165
— Ryzowanie . . . . .	1	44
— „Skurzawka” . . . . .	1	51
— Sklep problemowy . . . . .	3—4	164
— Skręt — zakręt . . . . .	9	398
— Śmia — śmieją . . . . .	7	305
— Specyfika . . . . .	5—6	247
— Stochastyczny . . . . .	7	298
— Strzelce Opolskie — nazwa miejscowości . . . . .	5—6	244
— Studniówka . . . . .	10	436
— Stwierdzić fakt . . . . .	10	435
— Styl reklamy . . . . .	7	302
— Stypa . . . . .	9	397
— Stylizacja tytułu . . . . .	1	44
— Stylizacja przepisów prawnych . . . . .	8	355
— Sympozjum . . . . .	1	45
— Szczebel w metaforze . . . . .	2	99
— Ta pomarańcza . . . . .	1	52
— Tacy duzi . . . . .	10	445
— Trzebież . . . . .	8	353
— Turbulencja . . . . .	3—4	168
— Tysiące robotników walczą . . . . .	10	447
— Umowa o... . . . .	3—4	169
— Wątpić o czym . . . . .	8	350
— Wizytówka . . . . .	10	440
— Współczuć — współczuć . . . . .	3—4	164
— W temperaturze — przy temperaturze, krystalizować — krystali- zować się . . . . .	9	391
— Wymowa końcowego <i>ę</i> . . . . .	8	351
— Wymowa <i>li</i> . . . . .	10	443
— Wymowa obcych nazw . . . . .	10	438
— Wymowa <i>r</i> . . . . .	7	303
— Wymowa spółgłoski <i>ł</i> . . . . .	5—6	251
— Zaborów — w Zaborowie . . . . .	2	97
— Zagość . . . . .	9	399
— Zamocowywać . . . . .	8	356
— Zaś . . . . .	10	441
— Zegarmistrz . . . . .	2	100
— Złom bytowy i metodologia . . . . .	8	354
— Zostało zelektryfikowanych . . . . .	3—4	166
— Z powodu . . . . .	1	40
— Z powodu błędów korekty . . . . .	10	447

MIECZYŚLAW SZYMCZAK: Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w 1961 roku (dokończenie) . . . . .	2	85
— Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych w 1962 r.	8	336